

DPr-BRM-II.0012.8.15.12.2016

**Protokół nr 28/XII/2016**

**posiedzenia Komisji Sportu i Rekreacji Rady Miejskiej w Łodzi,  
które odbyło się w dniu 19 grudnia 2016 r.  
w Urzędzie Miasta Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 104.**

**I. Obecność na posiedzeniu:**

stan Komisji - 10 radnych,  
obecnych - 8 radnych,  
nieobecnych - 2 radnych, tj.:

1. radny p. Mariusz Przybyła – nieusprawiedliwiony;
2. radny p. Rafał Reszpondek – nieusprawiedliwiony.

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr 1 i 2 do niniejszego protokołu.

Zaproszenia stanowią [załącznik nr 3](#) do niniejszego protokołu.

**II. Posiedzeniu Komisji przewodniczył:**

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz.**

**III. Proponowany porządek posiedzenia:**

1. Informacja dotycząca konfliktu zaistniałego pomiędzy Dyrektorem MOSiR-u a członkami Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracowników MOSiR” w Łodzi.
2. Informacja nt. Strategii Rozwoju Sportu w Łodzi – referuje Wydział Sportu.
3. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

**IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:**

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz** po stwierdzeniu quorum, na podstawie listy obecności radnych, otworzył posiedzenie komisji. Powitał wszystkich radnych i zaproszonych gości. Przewodniczący poinformował, że państwo radni otrzymali zaproszenie wraz z proponowanym porządkiem obrad drogą elektroniczną i zapytał o uwagi.

**Radny p. Marcin Zalewski:** z tego co widziałem, to w programie mamy dzisiaj omawianie Strategii Sportu, tak?

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** tak.

**Radny p. Marcin Zalewski:** a ma pan dokument? Bo ja nie mam.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** nie mam.

**Radny p. Marcin Zalewski:** to nie mamy o czym rozmawiać.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** zaraz wytłumaczę dlaczego ten punkt znalazł się w porządku. Celowo zaproponowałem dzisiaj ten punkt dlatego, że prosiłem o przedstawienie pana dyrektora Kondraciuka, który będzie dzisiaj nam przedstawiał sprawę.

Natomiast ten dokument będzie jeszcze modyfikowany. W jakim zakresie – trudno dzisiaj powiedzieć. Ja zaraz panu dyrektorowi oddam głos, aby dokładnie to wyjaśnił. Uważałem, że dzisiejsze państwa uwagi do tego mogą spowodować, że będą uwzględnione w tym dokumencie. I wtedy będzie on miał racjonalny wymiar. I dlatego pozwoliłem sobie dzisiaj zaproponować, abyście państwo również na tym etapie mogli dokonać swoich spostrzeżeń – uwag.

**Radny p. Marcin Zalewski:** ja zgadzam się z pana opinią. Jednak łatwiej by nam się pracowało gdybyśmy mieli projekt dokumentu co do którego moglibyśmy coś wnieść. Pan dyrektor zaraz przedstawi nam zarys dokumentu i jak on ma funkcjonować, ale nanoszenie uwag na projekt dokumentu, którego nie mamy w wersji pisemnej będzie bardzo trudne.

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** prace nad dokumentem jeszcze trwają. Nie jest on gotowy. Chciałbym złożyć państwu dziś informację na jakim etapie prac jesteśmy w tej chwili i przedstawić główny zarys, a więc to co będzie osnową, czyli diagnozę stanu aktualnego z której wypływają kierunki naszych działań. Natomiast projekt wymaga uzupełnienia o analizę Swot, o kierunki i cele strategiczne itd. Dzisiaj chciałbym państwu przedstawić osnowę, czyli główną część dokumentu, który powstaje i który jest na etapie konsultacji. A jeszcze sporo przed nami.

**Radny p. Bartosz Domaszewicz:** dokument w formie spisanej jako załącznik do uchwały Rady Miejskiej będzie jeszcze podlegał naszej analizie, tak?

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** tak oczywiście.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** intencją wprowadzenia dziś do porządku obrad była chęć zaproponowania państwu radnym wstępnej dyskusji na temat dokumentu. Kto z państwa jest za przyjęciem porządku obrad?

Komisja w głosowaniu 8 głosami za – jednomyślnie – przyjęła porządek obrad w zaproponowanym brzmieniu.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** przystąpił do realizacji dziennego porządku obrad.

*Ad. 1) Informacja dotycząca konfliktu zaistniałego pomiędzy Dyrektorem MOSiR-u a członkami Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracowników MOSiR” w Łodzi.*

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** witam panów ze związku zawodowego. Przykro mi, że musimy zajmować się tą sprawą. Myślałem, że rozwiązacie to państwo we własnym gronie. Ponieważ była prośba, aby komisja zajęła się tą sprawą – dlatego ten punkt znalazł się dziś w porządku posiedzenia.

Ja w pierwszym rzędzie chciałbym oddać głos panu dyrektorowi Kondraciukowi jako pełniącemu obowiązki dyrektora departamentu, który nadzoruje pracę MOSiR. Chciałbym się dowiedzieć czy pan jako zwierzchnik zajął się tą sprawą i jaka jest pańska wiedza i czy są już jakieś propozycje, czy były propozycje rozwiązania tego konfliktu?

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** natychmiast po uzyskaniu tych informacji, które dotarły również do państwa radnych podjąłem się wyjaśnienia sprawy. I to wyjaśnienie trwa. Ze względu na to, że niektórzy z przedstawicieli związków byli na zwolnieniu lekarskim, nie mogliśmy spotkać się wcześniej.

Ja jestem już po spotkaniu z dyrektorem panem Erykiem Rawickim, a przed spotkaniem ze stroną związkową. Takie spotkanie jest zaplanowane na jutro i dopiero po nim będę mógł powiedzieć więcej, będę mógł wydać swoją opinię i kontynuować proces wyjaśniania sprawy i łagodzenia konfliktu.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** wszyscy otrzymaliśmy drogą elektroniczną dokumenty. Było to pismo związku zawodowego kierowane do pana dyrektora Rawickiego. Następnie była odpowiedź pana dyrektora, który w sposób jasny dystansuje się do tych zarzutów i pismo związków zawodowych, które mówi, że podtrzymuje swoje pierwotne stanowisko wobec aktów dyskryminowania i szykanowania przez pana dyrektora.

Proszę pana dyrektora Rawickiego o wyjaśnienie i przedstawienie problemu.

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** ja z wielkim smutkiem odbieram całą tę sytuację związaną z konfliktem, który nie został wywołany przeze mnie.

Od pewnego czasu MOSiR się zmienia. Jest coraz czystziej, obiekty zyskały na wyglądzie. Dzieje się to m.in. dzięki środkom finansowym, dzięki inwestycjom, które są finansowane zarówno i z budżetu miasta, jak i budżetu obywatelskiego.

MOSiR przez ostatnie prawie 2 lata bardzo rozwinął ofertę dla mieszkańców. Prowadzimy około 30 różnych form aktywności. W tym roku odwiedziło nas biorąc udział w naszych zajęciach ponad 60 tys. mieszkańców. Znaczna część mieszkańców naszego miasta jest aktywizowana poprzez udział w oferowanych przez nas zajęciach.

Natomiast żeby ośrodek pracował bez zakłóceń potrzeba pełnej mobilizacji pracowników oraz ich rzetelności w wykonywaniu obowiązków. I każdy problem MOSiR-u powoduje, że cała praca nad zmianą wizerunku, który jak sami państwo wiecie w poprzednich latach nie wyglądał najlepiej – nie daje to odpowiednich efektów. A takimi problemami, z którymi się cały czas spotykamy są m.in. odwoływane wielokrotnie zajęcia, zła organizacja imprez lub nieprzestrzeganie warunków umów.

Ja osobiście nie zgadzam się z zarzutami utrudniania działalności związkowej. Nigdy takich działań nie prowadziłem zarówno w stosunku do związków zawodowych, które już w MOSiR istnieją, jak i związku zawodowego Inicjatywa Pracowników MOSiR. Wszystkie wnioski związków zawodowych, jeśli tylko są zgodne z literą prawa i możliwościami MOSiR-u, są akceptowalne. Jednym z takich wniosków m.in. zgłoszonych przez Inicjatywę były tablice, które związek zawodowy chciał zawiesić na obiektach. Zostało wybranych kilka obiektów. Ja oczywiście nie zgłosiłem żadnych zastrzeżeń do tego faktu, natomiast – na marginesie – tablice do tej pory nie zostały zawieszane.

Trzeba o jednej rzeczy pamiętać – członkowie związku zawodowego są pracownikami MOSiR-u i muszą przestrzegać nie tylko prawa pracy, ale również wewnętrznych aktów normatywnych, które regulują prace MOSiR-u. Nie można absolutnie lekceważyć swoich obowiązków. Nie można zapewniać ciągłości zajęć skoro jeden z instruktorów, który również jest członkiem związku zawodowego permanentnie jest na zwolnieniu lekarskim. W tym roku to zwolnienie trwało do piątku – 98 dni, a ja dzisiaj dowiedziałem się o kolejnych 2 dniach zwolnienia. To w perspektywie roku daje nam 100 dni nieobecności w pracy. Jest to praktycznie 1/3 roku, kiedy instruktor jest na zwolnieniu. Dodam tylko, że tenże instruktor w 2014 r. był na zwolnieniu lekarskim kilka dni, w 2015 r. bodajże 30 dni, a w tym roku jest

to 98 dni. Trudno układać jakiegokolwiek prace związane z prowadzeniem zajęć przez tego instruktora, jeżeli on w tych zajęciach nie uczestniczy.

Na fb pojawiły się ironiczne wpisy tego rodzaju, że w MOSiR pracują najbardziej chorowici instruktorzy. Jest to rzecz bardzo rzutuująca na cały wizerunek naszego ośrodka.

Ze względu na charakter pracy naszego ośrodka, a szczególnie dużo zajęć, które mamy w miesiącach letnich, mówię tutaj o lipcu i o sierpniu – pracownicy zgodnie z prawem pracy oraz z wewnętrznymi ustaleniami, zarządzeniami MOSiR-u mogą w tym czasie iść jedynie na 14 dni kalendarzowych urlopu. Podkreślam, jest to związane ze specyfiką pracy ośrodka. Natomiast, mimo tego że panu ..... na początku roku było proponowane rozwiązanie tego rodzaju, że jeżeli znajdzie osobę chętną na swoje miejsce do prowadzenia zajęć, nie będzie musiał w pracy w MOSiR uczestniczyć, chciał jak w poprzednich latach otrzymać urlop bezpłatny, bo takie były ustne ustalenia z poprzednim dyrektorem. Ja niestety nie mogłem zgodzić się na taką sytuację, ponieważ jak podkreślam, po pierwsze MOSiR pracuje najbardziej intensywnie latem, a po drugie pozostali pracownicy w tym momencie mogliby poczuć się – i taki byłby fakt – że nie są w MOSiR traktowani wszyscy w równy sposób.

Również jeżeli chodzi o pana ....., po zgłoszeniu jego związku zawodowego w sprawie otrzymania godzin związkowych, te godziny zostały mu przyznane. Powiem więcej, pan ....., kierownik działu i bezpośredni przełożony pana ..... oraz również przewodniczący jednego ze związków zawodowych w MOSiR, tak ustalili grafik, aby pan ..... jeden dzień w tygodniu miał zajęcia ustawione w sposób, który nie koliduje z rehabilitacją jego dziecka.

Absolutnie nie można twierdzić, że w jakikolwiek sposób pan ..... jest szykanowany, jest odsuwany od pracy czy jest jakakolwiek ingerencja w działalność związkową. To że pan ..... zajmuje się teraz tym, czym się zajmuje jest to spowodowane wyłącznie chorobliwością pana .....

Podkreślam jeszcze raz, nie możemy pozwolić sobie na to, aby w ciągu roku ponad 30 różnych zajęć było odwoływanych.

Jeżeli chodzi o pana ....., który również jest członkiem związków zawodowych i również podpisał pismo, w którym związki skarżą się na niemożliwość wykonywania i przeszkadzania w pracy związkowej, to ja powiem że z panem ..... współpraca do pewnego momentu układała się na przyzwoitym poziomie i nie było większych zastrzeżeń jeśli chodzi o funkcjonowanie obiektu. Największy problem wynikał na początku września, kiedy to w hali została zorganizowana impreza w czasie której okazało się, że na sali stoi samochód reklamodawcy. Na ścianach wisiały banery. Na moje pytanie co ten samochód robi, pan ..... powiedział, że działał w stanie wyższej konieczności, ponieważ obawiał się, że MOSiR z tytułu nie wpuszczenia samochodu poniesie konsekwencje. Ten pracownik doskonale powinien wiedzieć, że jeśli umowa podpisana jest pomiędzy dwoma stronami, w tym wypadku między MOSiR-em a ....., jakiegokolwiek roszczenia strony trzeciej, nie mają racji bytu. Tym bardziej, że wcześniej w swojej opinii pan ..... negatywnie ustosunkował się do wprowadzenia samochodu.

Kolejnym problemem na tej imprezie było również to, że w pewnym momencie został wniesiony ogień olimpijski i ten ogień został zapalony w zniczu, który stał w sali kompletnie bez żadnego zabezpieczenia przeciwpożarowego. Ja rozumiem, że pan ..... mógł zostać

zaskoczony faktem, że ten ogień się pojawił, natomiast jako osoba, która ma nadzór nad obiektami powinien zażądać planu imprezy. Jeżeli w planie imprezy byłoby napisane, a pewnie byłoby napisane, bo to był przygotowany scenariusz, że taki ogień się pojawi, to powinien od razu ten scenariusz zostać oprotestowany. Nic podobnego nie miało miejsca. Po zakończonej imprezie, ponieważ ja byłem na tej imprezie w charakterze gościa, a na tyle późno zorientowałem się jeżeli chodzi o samochód czy wiszące reklamy, że nie mogłem już reagować, bo groziłoby to rzeczywiście zerwaniem imprezy, pan ..... został ukarany karą nagany i karą pozbawienia miesięcznej premii, co w obecności osób trzecich przyjął i stwierdził, że z tego tytułu nie będzie wnosił żadnych zastrzeżeń. A te zastrzeżenia pojawiły się po pewnym czasie. 2 lata wcześniej również został ukarany karą nagany za niedopełnienie obowiązków i zły nadzór nad obiektem. Wtedy ta kara została przez niego przyjęta bez żadnych uwag. Chcę zwrócić państwa uwagę na to, że eskalacja tej całej sytuacji oraz upublicznienie jej absolutnie nie wychodziła ze strony MOSiR-u, z mojej strony. Była to jednostronna decyzja związków zawodowych. Natomiast jeszcze raz podkreślam, że nigdy nie miałem zamiaru i tego nie robiłem i nie będę robił niczego co utrudniałoby jakąkolwiek działalność związkową.

Natomiast wszyscy działacze związkowi muszą mieć świadomość, że po pierwsze najpierw są pracownikami, w tym przypadku MOSiR-u, a dopiero potem działaczami związkowymi. I każde działania, które będą powodowały to, że czy wizerunek MOSiR-u, czy sprawy organizacyjne MOSiR-u będą cierpiały – ja będę karać zgodnie z systemem prawnym, w którym działamy i nie zawaham się, żeby dobro MOSiR-u stawiać przede wszystkim nad dobrami związków zawodowych.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** z przekazanych do komisji pism wynika, że konflikt rozpoczął się od próby zwolnienia pana ..... A jednocześnie w stanowisku zaznaczone jest, że osoba pana ..... była bardzo pozytywnie oceniana w poprzednich latach. I tutaj te dwie rzeczy się u mnie kłócą, ponieważ 4 czerwca 2016 r. pana osoba została poinformowana o podjęciu uchwały o utworzeniu związku zawodowego, a w dniu 27 czerwca pismem poinformował pan o zamiarze rozwiązania umowy o pracę z panem ..... Te dwie rzeczy nie bardzo są dla mnie zrozumiałe. Czy mógłby się pan do tego ustosunkować? Tutaj zaczyna się źródło konfliktu. Przynajmniej z przedstawionego stanowiska.

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** ja nie zajmowałem się sprawą pana....., ponieważ ostatnie pisma są podpisywane tylko przez pana ..... i przez pana .....

Jeżeli chodzi o osobę pana ..... jest to pan, który pracował w MOSiR i aktualnie jest na zasiłku rehabilitacyjnym bądź chorobowym. Początkowo rzeczywiście współpraca układała się w sposób prawidłowy. Stąd te oceny. Natomiast z nieznanymi mi przyczyn w pewnym momencie pan ..... zaczął informować pracowników, bo mam takie sygnały i była to wtedy dosyć głośna sprawa, i zaczął zwalniać mnie z pracy. Z nieznanymi mi przyczyn. A ponieważ to zbiegło się z kontrolami, które ja prowadzę, bo my mamy komórkę kontrolną, w której nie tylko pan ..... pracował, zaczęliśmy sprawdzać chociażby prawidłowość obiegu dokumentów i obecność tych dokumentów w ośrodku. Okazało się że część dokumentów, które powinny znajdować się na terenie MOSiR-u, tych dokumentów nie było. I okazało się, że pan ..... w pewnym momencie zaczął te dokumenty przywozić z domu.

Poza tym doszły również sprawy związane z nieuprawnionym kontaktowaniem się z audytorską, którą mieliśmy w tym czasie. To wszystko spowodowało, że z powodu takiego a nie innego zachowania pana ....., no niestety straciłem do niego zaufanie. A to że dokumenty zaczęły wyparowywać z MOSiR-u, a także to że pan ..... pobierał klucze do pomieszczenia i nie odnotowywał tego w książce oraz udzielał dostępu do swojego komputera innym pracownikom – spowodowało taką, a nie inną reakcję. Ze względu na to, że stan zdrowia pana ..... i problemy zdrowotne mogły spowodować to, że pan ..... bardzo źle by się poczuł, wniosek został wycofany.

Tak jak pan powiedział – komitet założycielski związków zawodowych zawiązał się na początku czerwca, od początku czerwca do dnia dzisiejszego, dopiero pod koniec listopada zostało wysłane pismo, w którym związki zawodowe pytają się o sprawy pracownicze. Dopiero pod koniec listopada. Ze względu na planowane zmiany organizacyjne pismo dotyczyło ewentualnych zwolnień pracowników MOSiR. Poprzednie miesiące to była tylko nagonka na mnie.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** proszę teraz o informację ze strony przedstawicieli związków.

**Związek Zawodowy Inicjatywa Pracowników MOSiR p .....:** pozwolę sobie odnieść się do słów pana dyrektora. Jeśli chodzi o rzekomy wpis na fb, że mamy chorych instruktorów, to wpis dotyczył zupełnie innego instruktora, konkretnie instruktorki, która była na zwolnieniu lekarskim. A że jest nie lubianym instruktorem wśród uczestników zajęć, więc taki wpis został zamieszczony.

Jeśli chodzi o zwolnienie lekarskie, nie wiem czy to zbieg okoliczności, ale wcześniej tutaj wspomniany pan ..... od jakiegoś czasu podupadł na zdrowiu. Widocznie ze mną też się coś zaczyna dziać, bo atmosfera w pracy jest taka jaka jest, więc pewnie zdrowie trochę zaczęło szwankować.

Jeżeli chodzi o prowadzenie zajęć, powiem w ten sposób; moje zajęcia do których jestem wyszkolony i posiadam uprawnienia, to zajęcia z samoobrony i z nordic walking. Moje zajęcia zostały odwołane w maju, gdzie wróciłem ze zwolnienia. Na pytanie – co dalej z moimi zajęciami, zajęcia miały być w czerwcu reaktywowane, zostało to przesunięte na kolejne miesiące i otrzymałem informację, że kolejne moje zajęcia zaczną się dopiero w miesiącu wrześniu. Póki co mamy listopad i moje zajęcia nadal nie są przeze mnie prowadzone. MOSiR zatrudnił nowego instruktora, który prowadzi de facto moje zajęcia. Ja byłem prekursorem zajęć z samoobrony dla kobiet. Te zajęcia zostały najpierw odwołane, a teraz są prowadzone przez innego instruktora. Ja natomiast ze swoimi uprawnieniami instruktora sportów walki i nordic walking jestem oddelegowany do pilnowania Orlików. Żeby było ciekawiej – czym dalej, tym lepiej. Czyli nie żebym miał łatwo w życiu, czyli np. muszę ze swojego miejsca zamieszkania pojechać na obiekt Stawy Jana. Zapytałem więc: a co jak mi się zepsuje samochód? Otrzymałem odpowiedź: wróci pan jak wszyscy pracownicy, czyli środkami komunikacji miejskiej. Jeśli kończę pracę o 22, do mojego miejsca zamieszkania jest parę kilometrów więc nie wiem jakbym miał się odnieść do godzin wypoczynku, które są zapewnione między poszczególnymi zmianami w pracy.

Padło też tutaj stwierdzenie, że przeze mnie zostało odwołane około 30 różnych zajęć. Ja prowadziłem tylko zajęcia z samoobrony i tylko zajęcia z nordic walking. Wcześniej zdarzało się, że prowadziłem w zastępstwie zajęcia na Wodnym Raju, zajęcia z gimnastyki

dla seniorów w wodzie i zdrowy kręgosłup. Uważam, że nie powinienem prowadzić takich zajęć, ponieważ nie posiadam uprawnień. Ponadto na moją sugestię, że te zajęcia powinny być prowadzone przez instruktora, który posiada takowe uprawnienia, otrzymałem odpowiedź: da pan sobie radę. W momencie, kiedy stanowczo sprzeciwiłem się prowadzeniu zajęć, gdyż nie posiadam takowych uprawnień, a osoby, które przychodzą na te zajęcia uważają nas, instruktorów za rehabilitantów, moje stanowisko było takie jakie jest. Ze względu na to, że moje zajęcia zostały odwołane, więc jestem teraz krótko mówiąc dozorcą Orlików. Pilnuję Orlików, zapalam i gaszę światło. Do tego moja rola została sprowadzona. Wcześniej byłem autorem dwóch programów sportowych. Te dwa programy zakończyły się sukcesem, gdyż na podbudowie jednego z nich w jednym z łódzkich gimnazjów powstały dwie klasy sportowe o profilu zapaśniczym. Drugi mój program został w jakimś stopniu ograniczone na względu na rzekome konkurencje, które są bardzo agresywne i niewłaściwe dla dzieci. Nie ma teraz mini turniejów, nie ma turnieju finałowego, nie ma dla dzieci nic.

Chciałbym też powiedzieć odnośnie grafików. Kiedyś pracowałem w godzinach: 8:00 – 16:00 od poniedziałku do piątku. Teraz pracuję południami, dużo w weekendy. Nie ukrywam, że ja też prowadzę życie rodzinne. Też mam dom, też potrzebuję ze swoją rodziną spędzić czas. Gdybym przedstawił teraz grafiki, które są ustalane, to od miesiąca października a nawet września powiedziałbym, że nie robię nic tylko zajmuję się Orlikami. Jestem takim złym instruktorem w MOSiR, że była taka sytuacja, że koleżanka, która była na zwolnieniu lekarskim, potem z niego wróciła, a wcześniej ja ją musiałem zastępować, pani instruktorka przychodziła do pracy, siedziała w pracy, a ja jeździłem za nią na zajęcia na Wodny Raj, bo ona musiała dojeżdżać do siebie. To kto tutaj jest nie w porządku?

**Związek Zawodowy Inicjatywa Pracowników MOSiR p .....** ....., faktycznie, tak jak wspomniał pan dyrektor Rawicki nasza współpraca układała się dobrze do pewnego czasu. Był to czas, w którym pan dyrektor dowiedział się, że jestem działaczem związkowym i w rozmowie w cztery oczy oświadczył mi, że utracił do mnie zaufanie.

Co do ukarania mnie karą porządkową, nigdy nie mówiłem, że się od tej kary nie odwołam. Nie było rozmowy na ten temat. O tej karze, myślę, że rozstrzygnie sąd pracy. Nieprawdą jest, że wcześniej zostałem ukarany karą nagany. Jeśli już – było to upomnienie.

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** pan ..... jest zatrudniony na stanowisku instruktora rekreacji, a nie instruktora sztuk walki. Instruktorów mamy kilkunastu i wszyscy oni działają według ustalonego grafika, który również obejmuje soboty i niedziele oraz pracę do późnych godzin. Nie rozumiem dlaczego dla pana ..... praca jako instruktor na Orliku jest jakkolwiek ujmą, ponieważ kilku innych instruktorów również wykonuje tę pracę i nie mają z tym żadnych problemów.

**Związek Zawodowy Inicjatywa Pracowników MOSiR p .....** ....., ja nie jestem instruktorem od piłki nożnej dlatego wydaje mi się, że mój pobyt na Orlikach nie jest wskazany.

### ***Pytania.***

**Radny p. Marcin Chruścik:** ja rozmawiałem z panami przed posiedzeniem komisji. Interesują mnie następujące zagadnienia: czy przed utworzeniem tego związku zawodowego pan ..... i ..... swoją pracą spowodowali, że miał pan dyrektor do nich jakieś zastrzeżenia?

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** powtórzę jeszcze raz; nigdy przynależność związkowa nie ma wpływu na ocenę pozytywną bądź negatywną kogokolwiek. Ja w swoich opiniach zawsze kieruję się tylko dobrem firmy i tym jak w danym momencie wygląda praca na rzecz MOSiR-u. To, że kiedyś z kimś dobrze się współpracowało, to oczywiście trzeba zapisać w annałach i tylko należy się z tego cieszyć. Natomiast jeżeli ktoś w pewnym momencie popełni błąd – większy lub mniejszy – to musi liczyć się z reperkusjami tego błędu.

**Radny p. Marcin Chruścik:** czyli rozumiem, że przed utworzeniem związku ci panowie dostawali normalnie premie miesięczne? A jak było po utworzeniu związku?

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** premie miesięczne dostają cały czas. W przypadku pana ..... raz została mu zabrana premia za spóźnianie się do pracy oraz za spóźnienie się na imprezę organizowaną przez dział sportu. To było raz w stosunku do pana ..... i tak samo raz w stosunku do pana ..... Poza tymi przypadkami panowie otrzymują wynagrodzenie w pełnej wysokości.

**Radny p. Marcin Chruścik:** czyli tylko raz w czasie istnienia związku zawodowego nie otrzymali premii? Dobrze to zrozumiałem?

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** tylko po tych incydentach. Jeśli chodzi o pana ..... to jeszcze tego związku nie było, bo to miało miejsce na początku roku.

**Radny p. Marcin Chruścik:** jakie oceny okresowe pracownicze otrzymywali członkowie zarządu zatrudnieni na stanowiskach urzędniczych? Chodzi mi o pana ..... i .....

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** oceny pozytywne. Jeszcze raz podkreślam – to czy ktoś należy do związku zawodowego czy nie, nie ma żadnego znaczenia jeżeli chodzi o jego ocenę pracy. Związek zawodowy jest to zupełnie inna rzecz.

**Radny p. Marcin Chruścik:** czy w przypadku pana ..... była dokonana ostatnia ocena okresowa i jak ona wypadła?

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** nie była na najwyższym poziomie, ale była pozytywna.

Ja tylko powiem o jeszcze jednej rzeczy, o której nie wspomniałem, że pod koniec wakacji, w sierpniu dostaliśmy interpelację od pana radnego Kacprzaka w sprawie bałaganu na jednym z łódzkich obiektów sportowych, który również podlega panu ..... Mimo tego, że była to interpelacja i sprawa zatoczyła szersze kręgi, pan ..... otrzymał tylko coś w rodzaju ustnego upomnienia i prośbę, aby taka sytuacja się nie powtarzała. Był wtedy już działaczem związków zawodowych i nie było żadnych reperkusji z tego tytułu.

**Radny p. Marcin Chruścik:** zna pan dyrektor sytuację zdrowotną pana ....., który miał zabieg medyczny, podupadł na zdrowiu. Z tego co pamiętam, to związek zawodowy ujął się za panem ..... Pan niestety nie uwzględnił ich zdania. Może pan powiedzieć jeszcze raz – dlaczego tak wyszło?

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** ująłem się, ponieważ uwzględniłem stan zdrowia pana ....., o czym już powiedziałem. Wycofałem się ze



zwolnienia pana ..... właśnie ze względu na jego zły stan zdrowia, żeby sytuacja jego stanu zdrowia się nie pogarszała.

**Radny p. Marcin Chruściak:** ale pan ..... już nie pracuje w MOSiR?

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** pan ..... jest pracownikiem MOSiR-u. Obecnie przebywa na zasiłku.

**Radny p. Bartosz Domaszewicz:** rozumiem, że w każdej instytucji są różne konflikty. Ten konflikt, o którym dziś mówimy został skierowany do nas przez związek zawodowy. W każdych sprawach w relacji przełożony – pracownik nie podejmujemy interwencji, bo musielibyśmy rozstrzygać czy pracownik jest zadowolony z kierownika i odwrotnie. Nie jest to chyba miejsce na tego typu oceny. Dlatego chcę zapytać, czy są sformułowane i udokumentowane zarzuty mówiące o tym, że podstawą do lepszej lub gorszej oceny jest działalność związków zawodowych. Czy to jest udokumentowanie w formie pisemnej, innej? Ja nie mówię o postawieniu zarzutu, ale o udokumentowaniu.

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** jeszcze raz chcę podkreślić, że dla mnie jako dyrektora MOSiR-u najważniejsza jest postawa pracownika w pracy. Przynależność związkowa nie ma tutaj nic do rzeczy.

**Radny p. Bartosz Domaszewicz:** pytanie kieruję do działaczy związkowych, czy posiadają dokumentację, że tłem złej oceny lub innych działań dyrekcji sjest przynależność związkowa?

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** wszyscy państwo radni otrzymaliście skany pism kierowane w tej sprawie do naszej komisji. Udokumentowania, o które pan pyta są tam zwarte.

**Radny p. Bartosz Domaszewicz:** ja znam te pisma. Nie wiem, czy tam jest uprawdopodobnione, że tłem tego jest działalność związków zawodowych, bo pan dyrektor mówi co innego. Mamy słowo przeciwko słowu. Ja mówię o udokumentowaniu a nie o postawieniu tezy. Ja też mogę powiedzieć: pan przewodniczący Tumiłowicz skraca mi czas wypowiedzi, bo jestem członkiem Platformy, a pan przewodniczący powie: nigdy tego nie robiłem. I mamy słowo przeciwko słowu. W dzisiaj omawianej sprawie musimy mieć jakieś uprawdopodobnienie, że jest jakieś tło tej sytuacji; poza słowem.

**Radny p. Marcin Zalewski:** jak często próbujecie panowie rozmawiać o tej sytuacji?

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** poprzednia dyrekcja w MOSiR w ogóle nie kontaktowała się ze związkami zawodowym, co było jednym z zarzutów dotychczas działających związków. Ja objąwszy stanowisko dyrektora od razu skontaktowałem się ze związkami zawodowymi i moje drzwi zawsze stoją dla związków otworem. Jestem na bieżąco w kontakcie z trzema pozostałymi związkami zawodowymi.

Nie było z mojej strony szczególnych prób skontaktowania się z przedstawicielami związku zawodowego, który dzisiaj gościemy, ze względu na daleko posunięte insynuacje pod moim adresem. Gdyby związek zawodowy wyraził taką wolę i chęć spotkania, jak najbardziej bym się na to zgodził. Potrafię oddzielić sferę prywatną od sfery zawodowej.

**Radny p. Marcin Zalewski:** czy ewentualnie jeśli by pan dyrektor w najbliższym czasie znalazł dla panów czas i mógłby się z panami spotkać i porozmawiać w tej sprawie, czy panowie zgodzilibyście się na spotkanie? Chodzi o unormowanie spraw, o których rozmawiamy.

**Związek Zawodowy Inicjatywa Pracowników MOSiR p. ....: myślę, że tak. Nie widzimy przeciwwskazań.**

**Radny p. Marcin Zalewski:** panie dyrektorze, czy jest szansa na takie spotkanie?

**Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji p. Eryk Rawicki:** myślę, że tak. Trudno, abym ja wyrażał taką inicjatywę, ale jeśli jest taka wola, to jak najbardziej tak.

**Radny p. Marcin Zalewski:** uznajmy, że ja wyszedłem z taka inicjatywą. Następnie poprosimy pana dyrektora o informację, co udało się spotkaniu ustalić. To pomoże też panu dyrektorowi Kondraciukowi.

**Radny p. Bartosz Domaszewicz:** cieszę się, że do takiego spotkania dojdzie. Sądzę, że nie powinniśmy z pozycji komisji próbować podejmować prób regulowania relacji pracowniczych w jednostkach miejskich, bo to jest pomyłka.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** problem zaczął się od zwolnienia pana ..... Panowie zarzuciliście, że dyrektor jest w sporze z zapisem art. 54 kodeksu pracy. To zwolnienie zostało cofnięte, pan ..... pracuje. Ten temat, jak rozumiem jest nieaktualny.

Jeżeli chodzi o pozostałe sprawy, sądzą że są to sprawy wspólnej mediacji, dobrej woli, bo chodzi tutaj o organizację pracy, o wykorzystanie kwalifikacji poszczególnych osób. Zgadzam się z panem radnym Domaszewiczem, komisja nie musi w tych sprawach interweniować, bo jest to w zakresie wydziału i departamentu.

Z tego co powiedział pan dyrektor Kondraciuk, spotkanie z przedstawicielami związków jest jutro. Rozumiem, że pan dyrektor podejmie decyzję co do grona uczestników spotkania. Niemniej jednak, jeśli jest taka potrzeba, ja również chętnie mogę uczestniczyć w spotkaniu. I mam nadzieję, że ten konflikt może zostać wygaszony. Potrzeba tylko dobrej woli.

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** pierwsze spotkanie planuję tylko ze stroną związkową, a kolejne z obiema stronami. Bardzo chętnie pana przewodniczącego na to spotkanie zaproszę.

#### ***Ad. 2) Informacja nt. Strategii Rozwoju Sportu w Łodzi – referuje Wydział Sportu.***

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** w 2012 r. dokument pt. *Polityka Rozwoju Sportu w Łodzi 2020+* nie został przyjęty przez Radę Miejską z uwagi na to, że rozpoczęły się inwestycje stadionowe. W tej chwili obiekty i przy al. Unii, i przy al. Piłsudskiego są już prawie gotowe. Niemniej jednak ofensywa inwestycyjna w bazie sportowej w Łodzi trwa. Mimo tego zdecydowaliśmy się wznowić prace nad tym dokumentem z uwagi na to, że widzimy potrzebę jego zaistnienia. Środowisko oczekuje od nas wskazania priorytetów, wskazania tego, co chcielibyśmy w sporcie robić. I ten dokument na którym pracujemy zawiera takie działy jak: diagnoza stanu obecnego, współzawodnictwo sportowe w Łodzi, imprezy i widowiska sportowe, zajęcia rekreacyjne i sportowe oraz projekty i programy społeczne organizowane w Łodzi z wykorzystaniem edukacyjnych i prozdrowotnych funkcji sportu. Te dwa ostatnie punkty dotyczą sportu powszechnego, sportu szkolnego i sportu akademickiego. Następnie organizacje sportowe z siedzibą w Łodzi i łódzka baza sportowa. Kolejnym działem będzie analiza swot i działem trzecim kierunki i cele strategiczne. Tutaj też będą wyszczególnione główne kierunki działania i nasze cele.

To co chciałbym państwu dzisiaj przedstawić, to jest nasza diagnoza składająca się z samych konkretów, a więc będzie to najbardziej przyswajalne dla wszystkich ludzi sportu. I to co jest

punktem wyjścia do wybrania kierunków naszego działania i celów jakie chcemy osiągnąć. Z tego co powiem wypływają właśnie te kierunki i cele, a więc będziecie mogli państwo je w tej chwili poznać. Jeśli sobie państwo radni życzyacie to ja tę część dokumentu prześlę w wersji elektronicznej, ale traktujmy ją jako dokument roboczy. Dzisiaj chciałbym poinformować Komisję Sportu na jakim etapie prac jesteśmy.

Dokument zaczyna się od dwóch tez ogólnych, ale później są już same konkrety. Miasto Łódź wspiera rozwój każdego sportu, który jest uprawiany w zgodzie z normami polskiego prawa i w oparciu o obowiązujące struktury organizacyjne. Chodzi o to, że żadnej dziedziny sportu nie chcemy eliminować, nie chcemy powiedzieć, że tego w Łodzi nie należy uprawiać. Oczywiście pod warunkiem, że jest to dziedzina, która ma oparcie w przepisach polskiego prawa, a nie jest czymś wymyślonym i zaszczerpionym na polski grunt.

Kluczowe znaczenie dla rozwoju sportu mają naszym zdaniem następujące czynniki:

- 1) Systematyczna modernizacja bazy, co w tej chwili się w Łodzi dokonuje.
- 2) Podnoszenie jakości szkolenia sportowego i organizacji sportu, zarówno wyczynowego jak i powszechnego, szkolnego, akademickiego.

Ustawa o sporcie stanowi, że rolą samorządu jest wspieranie sportu, a nie finansowanie sportu. Niestety nie we wszystkich klubach jeszcze ta prosta teza jest zrozumiała i wiele klubów chciałoby budować swój budżet głównie na dotacjach miejskich. Chcemy żeby tak nie było, żeby nasze miejskie pieniądze były jedynie wsparciem dla budżetów klubowych i chcielibyśmy, aby oprócz ciśnienia jakie media wywierają na nas, na samorząd, wywierały podobne ciśnienie na zarządy klubów, aby działały one sprawniej, skuteczniej, nowocześniej i żeby zdobywały środki nie tylko w drodze konkursów ofert organizowanych przez Wydział Sportu.

- 3) Optymalizacja nakładów finansowych samorządu – zgodnie z kierunkiem wskazanym przez Łódzką Radę Sportu. ŁRS podjęła uchwałę, w której wyraża intencję, aby budżet miasta przeznaczony na sport rósł co roku o 0,1% aż do poziomu 1%. Na razie wydaje się, że kwota 1% budżetu miasta na sport to kwota w naszych realiach olbrzymia, astronomiczna, bo sięgająca 40 000 000 zł.

W tej chwili budżet Wydziału Sportu wynosi ok. 12 000 000 zł. Myślę, że kierunek jest taki jak wskazuje ŁRS, a więc aby budżet wzrastał systematycznie.

- 4) Wszechstronna promocja kultury fizycznej, upowszechnianie historii i tradycji łódzkiego sportu oraz wskazywanie młodzieży wzorców wybitnych sportowców. Jak państwo wiecie jest to działanie strategiczne, które już od dawna przyjęliśmy. Staraliśmy się zjednać do współpracy z nami wielkie gwiazdy sportu. Już w tej chwili współpracują z nami Otylia Jędrzejczak, Mariusz Czerkawski, Mariusz Gortat, Mariusz Wlazły, Artur Partyka, Adam Kszczot, Aleksandra Urbańczyk i wiele innych gwiazd sportu. Staramy się żeby te gwiazdy oddziaływały na naszą młodzież, żeby promowały dobre wzorce i żeby uczyły młodzież nie tylko sporu wyczynowego, ale także zdrowego trybu życia i życia w duchu sportowym.

Środowisko oczekuje od nas wskazania priorytetów i w naszej ocenie priorytetowe znaczenia dla łódzkiego sportu powinny mieć cztery sporty indywidualne. Są to: gimnastyka, judo, pływanie i lekka atletyka. Dlaczego akurat te cztery chcielibyśmy traktować priorytetowo? Nie jest to kwestia dowolnego wyboru Wydziału Sportu, czy dyrektora tegoż wydziału. Te dziedziny łączy wspólny mianownik. Mianowicie są to sporty, które zapewniają

równomierny, harmonijny rozwój młodego człowieka będący podstawą do uprawiania w przyszłości każdego sportu, zarówno na poziomie wyczynowym, jak i rekreacyjnym.

Jeśli ktoś zaczyna swoją przygodę ze sportem od gimnastyki, od pływania, lekkiej atletyki, judo, to zawsze odnajdzie się w każdej innej dziedzinie i to nie tylko w sporcie wyczynowym, ale także w sporcie powszechnym, rekreacyjnym.

Nie bez znaczenia dla określenia tych priorytetów jest również zainteresowanie społeczności lokalnej, tradycje, a przede wszystkim poziom istniejącej w Łodzi bazy dla tych sportów i realna szansa na ich dalszy rozwój. Oczywiście możemy powiedzieć, że nam się bardzo podobają skoki narciarskie tylko, że nie mamy skoczni itd. Tu musi być absolutnie relacja do bazy jaką mamy i do ewentualnych perspektyw ich rozwoju.

**Radny p. Marcin Zalewski:** dlaczego akurat judo jako sport walki?

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** chciałem omówić te dyscypliny w kolejności alfabetycznej, ale jak pan radny zapytał o judo, to zacznę od tej dyscypliny.

Judo jest to sport szczególnie, bo kształtuje oprócz wszechstronnej sprawności fizycznej także cechy wolicjonalne przydatne niemal w każdej dziedzinie. Jest to sport walki, ale bardzo szczególnie, bowiem jego naczelną dewizą jest ustąpić, aby zwyciężyć. Nie uczy tylko agresji, czystej waleczności, ale sięga głębiej w pokłady ludzkiej świadomości. Nie jest przypadkiem, że w wielu profesjonalnych klubach piłkarskich, koszykarskich, siatkarskich właśnie zajęcia z judo są obowiązkowe. Piłkarze Bayern Monachium i Barcelony mają obowiązkowe zajęcia właśnie z judo. W judo zanim dojdzie do konfrontacji obu zawodników, wymaga to ogromnej podbudowy sprawnościowej. Oglądałem zajęcia dzieciaków w hali Gwardii. Ćwiczyło około setki dzieci w wieku 5-7 lat. I tam jeszcze daleko do tego zanim te dzieci zaczną walczyć. One najpierw uczą się sprawności, trenują sposób zachowania się na macie. Do tego wymagana jest sprawność. To jest sport, który różni się od zapasów czy boksu. Poza tym judo rozwija wszystkie partie mięśni i o to nam w głównej tezie chodzi.

W 2015 r. kompleksowo zmodernizowana została hala Gwardii przy al. Kościuszki. Wiodący klub otrzymał obiekt spełniający wszystkie wymogi związane z nowoczesnym szkoleniem. Na początku tego roku trenowało tam 150 dzieci. W tej chwili jest ich ponad 200. Mam propozycję pod adresem Komisji Sportu, że w przyszłości można by tam zorganizować posiedzenie wyjazdowe, bo naprawdę oglądanie zajęć tych małych dzieciaków, które uczą się sprawnego działania na macie jest bardzo atrakcyjne i gorąco to polecam. Przed laty judo było klasycznym sportem akademickim, ale około 20 lat temu zatraciło ten charakter z różnych powodów, które nie są przedmiotem analizy w tym dokumencie. Zdynamizowanie rozwoju judo w Łodzi wiąże się z koniecznością przywrócenia mu roli sportu akademickiego. I taką potrzebę w tym dokumencie strategicznym widzimy. Ogromnie szanse stworzy oddanie do użytku w 2017 r. w maju Łódzkiego Akademickiego Centrum Sportowo – Dydaktycznego Campus Politechniki Łódzkiej, gdzie także mamy nadzieję judo w postaci sportu akademickiego odrodzi się i odzyska swoją dawną funkcję.

Gimnastyka sportowa. Łódź ma jedno z zaledwie pięciu w kraju obiektów wyposażonych w specjalistyczny sport do gimnastyki – halę MOSiR przy ulicy Karpackiej, dawną halę tęczy. To determinuje priorytet dla tego sportu, otwiera nowe możliwości stworzenia w naszym mieście wiodącego ośrodka w skali kraju. Hala wybudowana w 1973 r. zyskała nowe wyposażenie w 2013 w związku z odbywającą się z Łodzi Ogólnopolską Olimpiadą

Młodzieży. Nigdy jednak nie była remontowana, dlatego wymaga gruntownej modernizacji. Obiekt jest podzielony na dwa sektory: gimnastyczny i służący grom zespołowym, m.in. koszykówce.

Wydaje się, że w perspektywie najbliższych 5 lat, kiedy oddamy do użytku halę przy al. Unii do gier zespołowych, kiedy powstanie wspomniane centrum sportowo – dydaktyczne Politechniki, kiedy zmodernizowane zostaną hale Anilany i Społem, co już się rozpoczęło, a także być może hala przy ul. Skorupki, obiekt przy ul. Karpackiej powinien w całości zostać przeznaczony do gimnastyki sportowej, z aspiracjami do roli Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich. W dalszej wieloletniej perspektywie w przypadku zrealizowania rozwoju gimnastyki sportowej na poziomie wysokiego wyczynu, duże szanse promocyjne stwarza Atlas Arena. Wiązałyby się one z pozyskaniem spektakularnych imprez rangi mistrzowskiej. Polska jeszcze nigdy nie organizowała mistrzostw świata, mistrzostwa Europy dwukrotnie – w 1959 w Krakowie i w 1960 w Warszawie. Wydaje nam się, że gdybyśmy taką imprezę pozyskali do Atlas Areny, to może pełnić ona podobną rolę jak w lekkiej atletyce Pedros Cap. A więc wielkiej światowej imprezy, która będzie kołem zamachowym jeśli chodzi o promocję tego sportu w Łodzi. To że mamy jedną z zaledwie pięciu z takich hal i mnóstwo dzieciaków garnących się do gimnastyki, inspiruje nas do tego, aby ta gimnastyka się rozwijała i żeby cały ten obiekt został przeznaczony dla gimnastyki.

Szkolenie gimnastyczne w Łodzi organizuje UKS SP nr 7. Klub skutecznie współpracuje z MOSiR-em i ze Studium Rekreacji Regimis. Do grup naporowych trafiają już dzieci w wieku przedszkolnym. W tym roku ćwiczy ich 200. Także oglądałem te zajęcia i muszę powiedzieć, że jestem pod wielkim wrażeniem tego jaką pracę wykonują tam instruktorzy.

Ten punkt naszej strategii ma jeszcze jedną ważną implikację. Mianowicie powinien determinować zajęcia szkolne, upowszechnianie gimnastyki w szkole. Zanim małe dzieci z klas I-III zaczną rywalizować na boisku, biegać za piłką, strzelać sobie gole, powinny się najpierw gimnastykować. To jest podstawa wszystkiego. W XIX w. Niemcy wymyślili to, co się upowszechniało w przedwojennej Polsce pod nazwą turnerstwa, a więc gimnastyki, czyli poprawiania podstawowych parametrów sprawności fizycznej. I myślę, że jeśli udałoby nam się w naszej strategii zrealizować ten punkt, o którym mówię to powinien on promieniować także na sport szkolny i w największym stopniu decydować o tym, aby młodzież się przede wszystkim gimnastykowała, a dopiero później grała w piłkę, w koszykówkę, siatkówkę itd.

Pływanie wśród sportów indywidualnych odgrywa wyjątkową rolę, bo upowszechnienie umiejętności pływania wywołuje skutki w trzech sferach, stanowi podstawę rozwoju sportu wyczynowego, promuje najpopularniejszą, obok biegania i jazdy na rowerze formę rekreacji, a także zmniejsza ryzyko utraty życia i zdrowia osób korzystających z kąpielisk, z pływalni, z otwartych akwenów. Jest więc oczywiste, że rozwój pływania wyczynowego musi iść w parze z programem powszechnej nauki pływania w szkołach podstawowych, którego miasto Łódź dotąd nie miało ze względu na deficyt obiektów sportowych. Stworzenie takiego kompleksowego programu będzie wspólnym przedsięwzięciem Wydziału Sportu i Wydziału Edukacji. Od 1979 r. w Łodzi zlikwidowano trzy otwarte pływalnie pięćdziesięciometrowe, które uległy całkowitej degradacji, podobnie jak odkryte baseny dwudziestopięciometrowe. Tak potężnego uszczuplenia substancji nie doznał żaden inny sport w mieście. Dodam, że w to miejsce nie została wybudowana żadna inna pływalnia jako obiekt dla wyczynowców. Oczywiście powstała Aqa Park Fala, Wodny Raj, ale baseny nie zostały odtworzone.

Od 1979 r. nie istnieje pływalnia ŁKS-u, która znajdowała się między dworcem Kaliskim i wejściem głównym do Atlas Areny, tam gdzie obecnie przebiega ul. Bandurskiego. W 1989 r. został zakopany basen Włókniarza przy ul. Kilińskiego, od 2005 r. nie działa pływalnia Olimpij przy ul. Sienkiewicza zlikwidowana w 2013 r. w związku z budową istniejącego tam aktualnie biurowca.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych degradacji uległ basen Budowlanych przy ul. Brukowej, a od 2005 Stowarzyszenie Imka wkrótce po uwłaszczeniu zamknęło kryty basen przy ul. Moniuszki. I w 2014 to samo uczynił z podobnym obiektem przy św. Teresy, SKS Start będący przez wiele lat w sporze własnościowym z miastem zakończonym w 2016 prawomocnym wyrokiem oddalającym powództwo klubu i przyznającym prawo własności Gminie Łódź.

Od 2012 r. nieczynna jest także pływalnia Anilany przy ul. Sobolowej, która obecnie jest rewitalizowana i mam nadzieję, że w nadchodzącym roku zostanie przywrócona jej rola, nie tylko obiektu dla wyczynowców, ale także powszechnego taniego kąpieliska dla mieszkańców Łodzi.

Te obiekty były wykorzystywane do szkolenia, ale nie tylko do szkolenia; także do rekreacji. Stan bazy ulega systematycznej poprawie, czego symbolem jest kompleksowa modernizacja pływalni szkolnej np. w SP nr 190 przy ul. Malczewskiego, remont zaplecza pływalni i sali gimnastycznej w budynku ZSO nr 1 przy ul. Czajkowskiego. Radykalna zmiana sytuacji jeśli chodzi o bazę dla pływalni nastąpi oczywiście w 2017 po rewitalizacji Anilany i przede wszystkim zakończeniu fundamentalnej dla rozwoju pływania – Łódzkim Akademickim Centrum Sportowo – Dydaktycznym Kampus Politechniki Łódzkiej, gdzie będzie pierwsza w historii Łodzi kryta pięćdziesięciometrowa pływalnia, a także druga mniejsza dwudziestopięciometrowa z ruchomym dnem i z urządzeniami do skoków do wody, stwarzająca możliwości rozwoju zarówno dla piłki wodnej, odzyskania dla Łodzi – reaktywowania sekcji pływania synchronicznego, a także stworzenia sekcji skoków do wody.

Obiekty te uzupełnią pozostałą część bazy, którą stanowi pływalnia Uniwersytetu przy ul. Styrskiej i osiem szkolnych basenów dwudziestopięciometrowych. W ślad za dotacją w kwocie 12 000 000 zł jaką miasto Łódź udzieliło Politechnice na te inwestycje, o której powiedziałem wcześniej wynegocjowaliśmy także z Politechniką umowę, której przedmiotem są zasady udostępnienia pływalni dla klubów sportowych Łodzi na warunkach preferencyjnych. W godzinach porannych będziemy mieć upust 95%, natomiast w godzinach popołudniowych 50%. Są to więc warunki sprzyjające do tego, aby tam odbywało się także szkolenie naszych łódzkich klubów.

Nasze miasto ma także inne atuty, które tworzą bardzo dobry klimat dla rozwoju sportu pływackiego, przede wszystkim hamują odpływ utalentowanej młodzieży do innych rejonów i ułatwiają związaną z Łodzią nową kandydatów na mistrzów. Od 2009 r. działa akademicka sekcja AZS UŁ PŁ umożliwiająca najzdolniejszym pływakom pogodzenie wyczynowego uprawiania sportu ze studiami w łódzkich wyższych uczelniach. W marcu 2016 r. Rada Miejska powołała do życia pływacką sekcję szkoły mistrzostwa sportowego przy ul. Czajkowskiego, która w założeniu ma skupić najlepszych pływaków z regionu i innych ośrodków, ale przede wszystkim ułatwić pozyskiwanie środków na szkolenie kadrowiczów zgodnie z nowymi zasadami finansowania pływania młodzieżowego przez Polski Związek Pływacki. Tutaj pozwolę sobie na dygresję, wiemy że wchodzi reforma

oświatowa, że gimnazja będą likwidowane. W związku z tym mamy już plany powołania w tym samym miejscu, to jest na Czajkowskiego szkoły mistrzostwa sportowego na poziomie licealnym. Nie wiem co zrobi Ministerstwo Sportu i jak będzie się odnosić do strategii szkół mistrzostwa sportowego, być może rozszerzy je również na ostatnie klasy szkoły podstawowej i wówczas w ślad za takimi decyzjami my również podążylibyśmy jako samorząd i chcielibyśmy mieć sms i na tym poziomie.

Praktycznie to wygląda w ten sposób, że młodzież zarówno z okręgu jak i innych miejsc Polski będzie przyjeżdżać do naszego sms, następnie będzie przechodzić do sekcji AZS-u i uczyć się na łódzkich uczelniach, co będzie w wielu przypadkach na pewno oznaczać związaną z Łodzią na trwałe bądź to w formie mistrzów sportu, bądź w przyszłości trenerów, a także animatorów sportu pływackiego.

Strategiczne cele to m.in. pozyskanie partnerów do organizowania prestiżowych imprez mistrzowskich. Jestem już po rozmowach z Otylią Jędrzejczak, Aleksandrą Urbańczyk i prezesem PZP. Chcielibyśmy w dalszej perspektywie wraz z rozwojem pływalni politechniki, zorganizować w Łodzi mityng z udziałem światowych gwiazd w rodzaju lekkoatletycznego Podros Cup. Takie mityngi są mniej popularne w pływaniu niż w lekkiej atletyce, ale myślę, że jesteśmy w stanie taką imprezę zorganizować. Chcielibyśmy także rozwijać nowe programy dla młodzieży. Zapoczątkowała je w 2014 współpraca z polską pływaczką wszechczasów Otylią Jędrzejczak. Jej fundacja zorganizowała u nas lekcje z mistrzyniami, a w tym roku Otylia Swim Tour. Kolejne projekty kierowane do młodzieży są w naszych planach. Będzie to m.in. Pływacka Łódź.

Chcielibyśmy również stworzyć nowatorski projekt transferów wiedzy trenerskich, bo jego brak jednym z głównych słabości polskiego systemu szkoleniowego w pływaniu, ale myślę, że nie tylko w pływaniu.

W Polsce nikt w tej chwili nie wie jak trenowała Otylia Jędrzejczak i inni pływacy. Nikt nie wie jak trenowali, jak odpoczywali, jak regenerowali siły, jak budowali szczyty formy na wielkie imprezy. Nie ma czegoś takiego jak transfer wiedzy. Chcielibyśmy to na poziomie samorządu, na bazie naszych możliwości – zmienić. Chcielibyśmy, aby transfer wiedzy zaistniał, aby dorobek naszych mistrzów sportu był wykorzystywany przez ich następców.

Lekka atletyka, gimnastyka, judo i pływanie ma warunki i ogromną szansę, aby Łódź stała się wiodącym w Polsce ośrodkiem lekkoatletycznym. W tym sporcie nasze miasto ma najlepszą, obok Torunia, infrastrukturę w kraju z realną perspektywą jej dalszej modernizacji.

Szkolenie skupione jest w trzech centrach: RKS, AZS i UKS 55. RKS przy ul. Rudzkiej ma nowoczesną halę treningową, z nowoczesną bieżnią owalną i najlepszych – zgodnie z opinią ekspertów – parametrach elastyczności podłoża. W 2016 r. podjęliśmy prace przy modyfikacji projektu wybudowania boiska lekkoatletycznego z nawierzchnią tartanową oraz generalnego remontu budynku socjalno – szatniowego z pomieszczeniami internatowymi. Realizacja tej inwestycji w perspektywie dwóch lat postawi obiekt w rzędzie czołowych w kraju. RKS prowadzi rozmowy z ministerstwem. Robi to sam Adam Kszczot. My także wystąpiliśmy z taką inicjatywą do Ministerstwa Sportu, aby jednak wsparło tę inwestycję, ponieważ została ona skreślona z katalogu inwestycji strategicznych ważnych dla polskiego sportu. Mamy nadzieję, że te rozmowy doprowadzą do wspólnego działania miasta Łódź i ministerstwa i że ten obiekt na RKS-ie będzie w przyszłości pełnił ważną rolę. Stanie się centralnym ośrodkiem przygotowań naszych młodych lekkoatletów.

AZS dysponuje stadionem lekkoatletycznym przy ul. Lumumby wraz z boiskiem treningowym i halą do biegów sprinterskich i niewielką siłownią. Umożliwia to organizowanie imprez masowych z czwartkami lekkoatletycznymi Mariana Woronina, Veną Sport Festival na czele. Obiekt aspiruje do roli Areny imprez wyższej rangi, np. mistrzostw Polski. Osiągnie ją kiedy otrzyma trybunę z wieżą sędziowską. Remontu wymaga także hala, gdzie należy wymienić nawierzchnię i powiększyć siłownię. Inwestycja znajdowała się na ministerialnej liście obiektów strategicznie ważnej dla polskiego sportu, ale została przez ministerstwo wykreślona. Oznacza to, że naturalnym partnerem miasta w realizacji rozbudowy AZS powinno być ministerstwo. Niestety, na razie takiej perspektywy nie mamy. Potencjał lekkoatletycznej bazy uzupełnia Atlas Arena, która powstała w 2009 r. i została zaprojektowana właśnie głównie z myślą o królowej sportu. Od 2015 r. obiekt gości prestiżowy Pedros Cup uznany za najlepszą imprezę lekkoatletyczną o ograniczonym programie zawodów. To jest miano, które przyznała Międzynarodowa Federacja Lekkiej Atletyki i nie jest to tylko kwestia uznaniowa, ale kwestia konkretnych wyliczeń.

Istnieje także szereg innych argumentów na rzecz priorytetowej roli lekkiej atletyki. Miasto jest w ścisłej czołówce krajowej pod względem liczby masowych biegów, z *Łódź Maraton Dbam o Zdrowie*, *Biegiem Piotrkowską*, *Biegiem Sylwestrowym* itd. Łódź jest także liderem krajowym projektu lekka atletyka dla każdego realizowanego od 2014 r. w 12 łódzkich szkołach w ramach Narodowego Programu Lekkiej Atletyki. Wysokie oceny ze strony młodzieży i dyrektorów uzyskał także program *Lekkoatletyczna Łódź* realizowany przez Wydział Sportu i Wydział Edukacji z udziałem najlepszych lekkoatletów Agaty bednarek, Sylwestra Bednarka, Teresy Dobij, Adama Kszczota. Pozycję Łodzi jako głównego centrum polskiej lekkiej atletyki może wzmocnić bliskie położenie centralnego ośrodka sportów w Spale. Lekka atletyka zawsze była sportem ważnym dla Łodzi.

Miasto Łódź wspiera także rozwój innych sportów indywidualnych, szczególnie olimpijskich. W 2015 r. na drogę do odbudowania dawnej potęgi weszły łódzkie zapasy i boks, czemu sprzyjają programy MOSiR skierowane do młodzieży *Mali siłacze na maty*, *ABC boksu*. Miasto będzie tworzyć warunki do kolejnych projektów promocyjnych i prorozwojowych w zapasach młodzieżowych w boksie, a więc sportów, które dąłyby reprezentantów na igrzyska olimpijskie.

W szermierce impulsem dla Klubu Dragon i dla krajowego związku był idea reaktywowania w 2016 r., po rocznej przerwie, prestiżowego turnieju szablowego rozgrywanego od 1964 r. *O Złotą klingę*, obok *Szabli Wołodyjowskiego* jest to najstarsza w Polsce impreza szermiercza.

Ważne było także włączenie w struktury łódzkiego sportu i szkolenie młodzieży mieszkających od szesnastu lat w naszym mieście szpadzistów reprezentacji Wenezueli, z mistrzem olimpijskim z Londynu 2012 Rubenem Limardo na czele.

W tym roku rozpoczęła się procedura rejestracji nowego łódzkiego klubu oraz zakończony już remont sali przy ul. Jaracza 40. Na drugi piętrze reprezentanci Wenezueli wyremontowali swoimi środkami drugą taką salę. Chcieliby skupiać tutaj młodzież z Łodzi trenującą szpadę. Dragon specjalizuje się w szabli.

Rozpoczęliśmy także rozmowy z Polskim Związkiem Szermierczym w sprawie zorganizowania w 2018 r. w Łodzi Pucharu Świata w Szpadzie. Szermierka jest to sport specyficzny i ważny. Jest to sport, który nie zna ograniczeń fizycznych. Nie jest to sport dla



wysokich i silnych, jest to sport również dla osób niższych, o niższej wadze. Jest to sport również godny wspierania.

W 2013 r. praca od podstaw rozpoczęła się w dysponującym torem kolarskim Społem. Zainaugurowane jesienią 2015 r., przy wsparciu miasta, wdrażanie Narodowego Programu Rozwoju Kolarstwa – rokuje sukces. W 2016 r. Społem dysponowało osiemdziesięcioma rowerami torowymi zmontowanymi siłami klubu i udostępnionymi nieodpłatnie w celach szkoleniowych. Jest to ewenement, aby sprzęt sportowy spoczywał na barkach klubu i był udostępniany dzieciom darmo, a nie opierał się na portfelach ich rodziców.

Szansa nawiązania do tradycji olimpijskich jest więc realna. Łódź miała siedemnastu kolarzy na igrzyskach. Przy poparciu PZKol, a z inicjatywy OZKol w 2016 r. rozpoczęły się procedury związane z poszukiwaniem lokalizacji i źródeł finansowania toru do kolarstwa MTB, które jest sportem olimpijskim.

Przykład kolarstwa pokazuje jak w ostatnich latach zmieniły się zależności między sportem powszechnym a wyczynowym. Jest to teza, która odnosi się szerzej nie tylko do samego kolarstwa. W konsekwencji jakie nowe działania pojawiają się w działaniach promocyjnych. Lawinowy wzrost popularności rekreacji kolarskiej, kształtowanie się kultury jazdy na rowerze, powszechny dostęp do sprzętu i dynamiczny rozwój ścieżek rowerowych zupełnie nie przekładają się na zainteresowanie sportem wyczynowym. Oczywiście należy cieszyć się z faktu, że coraz więcej osób uprawia tę dyscyplinę jako jedną z form rekreacji, aczkolwiek nie przekłada się to na sport wyczynowy, co musimy brać pod uwagę na naszych działaniach promocyjnych i strategicznych. Podobne zjawisko występuje w koszykówce ulicznej, której popularność nie wywołuje skutków w баскетcie profesjonalnym. Mimo niedostatków jakości bazy Społem szkoli z dobrymi efektami także łuczników i strzelców. Ostatnio do Społem przeszła Agnieszka Nagaj, nasza czterokrotna olimpijka przed którą jest jeszcze dalsza kariera, która jest świetnym przykładem dla młodzieży i że będzie impulsem do rozwoju strzelectwa w klubie Społem.

Nowe inspiracje potrzebne są gimnastyce artystycznej, w łyżwiarstwie figurowym, jedynym sporcie zimowym, w którym obecnie Łódź może dochować się olimpijczyków. Dotychczas pod znakiem *pięciu kół* mieliśmy dziewięcioro łyżwiarzy figurowych. To są sportu wczesnej specjalizacji, a więc środowisko powinno kreować nowe programy we współpracy z Wydziałem Edukacji, Wydziałem Sportu i Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji.

Wśród sportów indywidualnych uprawianych w Łodzi wyjątkowe miejsce zajmuje żużel. Rywalizacja w sporcie z natury rzeczy indywidualnym toczy się bowiem w formule drużynowej, ligowej przyciągając na trybuny wysłużonego stadionu Orła po 4 000 widzów. To w 2016 r. była najwyższa frekwencja w sportach ligowych w Łodzi. Na początku tego roku rozpoczęła się budowa nowego stadionu przy ul. 6 Sierpnia, który w założeniach miasta ma stanowić centrum sportów motorowych, a więc być nie tylko obiektem dla drużyny żużlowej Orła, ale także stanowić centrum innych sportów motorowych. Wewnątrz owalu żużlowego znajduje się infrastruktura do szkolenia w motokrosie i SuperEnduro. Ta idea koresponduje z mocno już osadzonymi w realiach łódzkiego sportu Mistrzostwami Świata SuperEnduro rozgrywanymi w Atlas Arenie. Dotychczas mieliśmy cztery edycje. Łódź przyciągnęła na widownie około 9 000 kibiców. Nową ofertą dla miłośników sportów motorowych jest to wydarzenie, którego świadkami byliśmy w tym roku, a więc spektakularne zawody w super krosie.

Po wybudowaniu centrum sportów motorowych przewartościowane powinno zostać również funkcjonowanie Klubu Żużlowego Orzeł. Zwracam uwagę na tę tezę, bo ona wydaje mi się ważna. Orzeł planuje awans do elitarniej ekstraklasy w 2018 r. Miasto przewiduje, że wraz ze wzrostem frekwencji, bo pojemność nowego stadionu to 10 000, a więc zwiększeniem wpływów do klubu, klub rozpocznie także szkolenie młodzieży tworząc trwałe podwaliny czarnego sportu w Łodzi. Mam nadzieję, że dochowamy się szkółki żużlowej, a nie tylko grona zawodników kontraktowanych na konkretny sezon do konkretnych rozgrywek. Takie podwaliny korespondują z naszą główną tezą, że budujemy sport od dołu, a więc poprzez stworzenie fundamentów, poprzez szkolenie młodzieży, a nie tylko poprzez transfery. Przyszły operator stadionu powinien wykorzystać doświadczenia Moto Areny w Toruniu, jednego z nielicznych w kraju tego typu obiektów przynoszących zyski. Z panią dyrektorką Małgorzatą Beltą, z przedstawicielami MOSiR-u, z przedstawicielami mojego wydziału w Moto Arenie. Zapoznaliśmy się dokładnie z jej funkcjonowaniem. Chcielibyśmy te standardy upowszechnić również na przyszłym obiekcie, który u nas powstaje.

Łódź ma nowoczesną bazę do szkolenia tenisistów na obiekcie dzierżawionym od 2015 r. przez MKT w Parku Poniatowskiego. Kompleks 10 kortów ziemnych uzupełnia wybudowana w 2012 r. hala, a w chłodnym miesiącach jesiennych i zimowych sportowcy mogą korzystać także z boisk przykrytych powłoką balonową. Po okresie chaosu organizacyjnego MKT rozpoczął w 2015 r. proces modyfikacji stylu zarządzania, którego pierwsze efekty powinny być widoczne w szkoleniu już w ciągu najbliższych trzech lat. Klub stoi przed zadaniem zintensyfikowania pracy z młodzieżą i podniesienia jakości szkolenia, szczególnie w kontekście likwidacji kortów ŁKS przy al. Unii związanych z inwestycją stadionową oraz upadku Łódzkiego Klubu tenisowego przy ul. Minerskiej. Mamy w Łodzi dwóch najlepszych w tej chwili polskich tenisistów, Kamila Majchrzaka i Jerzego Janowicza. Ich sukcesy powinny być także ważnym źródłem promocji tenisa w Łodzi.

Omówię teraz sporty zespołowe. Zaczę od piłki nożnej. Wizytówką sportów w każdym mieście są gry zespołowe. To właśnie rywalizacja ligowa, a nie sukcesy pojedynczych gwiazd w sportach zespołowych przyciąga uwagę społeczności lokalnej i wywołuje emocje. Fenomen gier to złożone zjawisko socjologiczne znajdujące jednak niepodważalne argumenty w bijących rekordy frekwencji turniejach olimpijskich oraz na meczach rozgrywanych w ramach mistrzostw świata i poszczególnych kontynentów. Myślę, że na olimpiadzie kibice najbardziej interesują się właśnie sportami zespołowymi. Z wszelkich uogólnień i stereotypów dotyczących gier zespołowych wymyka się zdecydowanie najpopularniejszy sport na świecie, a więc także w Polsce – piłka nożna. To sport wymagający największych nakładów, generujący największe wpływy, przyciągający najwięcej widzów, najpotężniejszych sponsorów, oferujący najdroższe reklamy i mający najsilniejsze odzwierciedlenie w mediach. Przez pryzmat poziomu futbolu postrzegana jest na ogół kondycja całego sportu w mieście. Z tym schematem myślowym spotykamy się w Łodzi bardzo często. Jeśli się mówi o łódzkim sporcie i o kryzysie, to ma się na myśli głównie piłkę nożną. Najsilniejsze i najbardziej zasłużone łódzkie kluby, a więc byli mistrzowie Polski - ŁKS i Widzew przeżyły w latach 2013 – 2015 zapaść organizacyjną i sportową. Obie spółki sportowe znalazły się w upadłości, dzieła odbudowy futbolu ligowego przy al. Unii i al. Piłsudskiego podjęły się nowe podmioty związane ze stowarzyszeniami Kobiców. W sezonie 2016/2017 drużyny ŁKS i Widzewa rywalizują na IV poziomie rozgrywek, a więc w III lidze.

ŁKS występuje na boisku nowego obiektu oddanego w roku 2015, a Widzew będzie na nowym obiekcie grać od rundy wiosennej 2017.

Miasto Łódź nie przewiduje w swojej strategii kapitałowego angażowania się w spółki piłkarskie. Niektóre media namawiają nas do tego wręcz wywierają presję, aby tak robić, ale my uważamy, że jest to droga niewłaściwa. Doświadczenia innych samorządów, które zdecydowały się na współfinansowanie profesjonalnych klubów piłkarskich pokazują, że jest to niewłaściwa droga, nie przynosi oczekiwanych efektów. Najbliższy przykład Chorzowa, który zaangażował 18 000 000 zł w Ruch Chorzów, który jest najstarszą drużyną ligi i głównym kandydatem do spadku. Podobną przygodę z pieniędzmi publicznymi przeżył Górnik Zabrze oraz Korona Kielce. To samo dotyczy Śląska Wrocław.

My tą drogą nie chcielibyśmy iść. Uważamy, że jest niewłaściwa. Chcemy działać w inny sposób, wspierać inaczej. Udostępnianie obu klubom nowoczesnej bazy miejskiej na warunkach preferencyjnych i wsparcie dotacjami miejskimi procesu szkolenia, zwłaszcza szkolenia młodzieży znacznie powinno ułatwić tym klubom odbudowywanie dawnej potępi poprzez pozyskiwanie sponsorów, pomnażanie wpływów, podnoszenie frekwencji na meczach, promowanie kultury kibicowania, a w konsekwencji systematyczne wspinanie się w hierarchii krajowego futbolu do ekstraklasy włącznie.

Powstała w naszym mieście jednak sytuacja mniemająca w Polsce precedensu, kiedy to miasto ma obiekty o standardzie ligowym, a drużyny występujące na IV szczeblu futbolu. Priorytetem jest więc wspieranie szkolenia piłkarskiej młodzieży, aby zahamować tendencję do odbudowywania składów drużyn z zawodników wyszkolonych w innych ośrodkach, ściąganie ich na krótkie maksymalnie półroczne, roczne kontrakty z innym miast.

Wydaje mi się to bardzo ważne, żeby Łódź tak jak dawniej znów zaczęła być wiodącym ośrodkiem w szkoleniu młodzieży. W tej chwili w naszej ekstraklasie gra zaledwie czterech piłkarzy wyszkolonych w naszym mieście. To jest sytuacja, która nigdy w historii nie miała miejsca. W samej drużynie ligowej ŁKS-u było po kilkunastu piłkarzy szkolonych u nas, naszych wychowanków. Także w Widzewie, który na początku swojej wielkiej kariery ekstraklasowej w 1975 r. bazował na wychowankach ŁKS-u, ale wszyscy byli to piłkarze wyszkolenie i wychowani w Łodzi. Dzisiaj taka sytuacja jest dla nas czymś zupełnie obcym, bo mamy składy budowane spośród tych, którzy tu przyjeżdżają, wpadają na pół roku, biorą pieniądze z kontraktu i nie interesuje ich związek ani z naszym miastem, ani z tymi wielkimi wspianiałymi firmami, o których mówię.

Przeszkodą w realizacji celu głównego, a więc kolejnych awansów był obok problemów organizacyjnych ŁKS-u i Widzewa, o których wspominałem jest deficyt bazy. Łódź ma w tej chwili, drugi prawie gotowy, dwa obiekty meczowe. Ma też największą w kraju liczbę Orlików, do szkolenia wstępnego i do rekreacji, bo 42 (39 pod zarządem WE, 3 MOSiR-u). Dotkliwy jest jednak brak tego, co powinno być między Orlikami a arenami meczowymi, a więc brak pełnometrażowych płyt trawiastych do szkolenia specjalistycznego.

Radykalnie zmniejszą ten deficyt dwie inwestycje, które podjęliśmy w tym roku, a więc stworzenie nowoczesnych ośrodków treningowych przy ul. Minerskiej, gdzie bazę będzie mieć głównie ŁKS i w Parku 3 Maja przy ul. Małachowskiego, gdzie organizować szkolenie może Widzew. Dodać trzeba także, że przy stadionie miejskim powstaną boczne boiska i tam także będzie można prowadzić szkolenie. Tak jest już przy al. Unii.

Problem niedostatku dotyczy nie tylko wiodące kluby ŁKS i Widzew, ale także inne prowadzące szkolenie piłkarskie: Eltę, Łodziankę, Metalowca, Orła, Wiktorię, Włókniarza oraz liczne akademie piłkarskie, które powstają u nas w tej chwili wręcz masowo. Systematyczna poprawa jakości boisk i budowanie nowych jest strategicznym celem, który umożliwi czołowym drużynom po ich przewidywanym na najbliższe pięciolecie do ekstraklasy korzystanie, zgodnie z wieloletnimi tradycjami, z zawodników wyszkolonych w Łodzi.

Wraz ze wzrostem poziomu sportowego drużyny ŁKS i planowanymi awansami, sukcesywnie będzie rozbudowywany obiekt przy al. Unii, który obecnie stanowi jedna trybuna o pojemności 5, 7 tysięcy widzów z pełną, nowoczesną infrastrukturą.

Problemy z bazą treningową w najmniejszym stopniu dotyczą Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego, przy ul. Milionowej, która jest liderem w szkoleniu piłkarskim młodzieży. Ma duże doświadczenie, własny system treningowy, wyspecjalizowaną kadrę trenerską, kompleks boisk i hal oraz kompletne zaplecze do odnowy. Działająca w symbiozie z sms Wyższa Szkoła Sportowa ma niekwestionowany dorobek w zakresie badań fizjologicznych, które potencjalnie może służyć łódzkiej piłce nożnej. Niestety, do tej pory nie służy. Przez 19 lat istnienia tej placówki nie udało się stworzyć modelu systematycznej współpracy sms z łódzkimi klubami. Szkoła szkoliła kluby, z których później korzystały inne ośrodki, inne kluby. Uważamy, że ten stan powinien się zmienić.

Miasto będzie także zachęcać łódzkie kluby do podejmowania współpracy z Akademią Młodych Orłów i pozyskiwania jej najzdolniejszych wychowanków. To jest projekt Polskiego Związku Piłki Nożnej, konkretnie Zbigniewa Bońka powstały na zasadzie trójstronnego porozumienia z Łódzkim Okręgowym Związkiem Piłkarskim i samorządem oraz Wydziałem Edukacji i MOSiR-em. Obejmuje szkolenie młodzieży w wieku 7-11 lat.

Wielu było sceptyków, którzy mówili, że to się nie uda, nie powiedzie. PZPN zapewnia sprzęt dla młodzieży, strój sportowy. Po tych dwóch latach funkcjonowania, uważam że jest to projekt trafiony, rozwija się bardzo dobrze. Co roku ma stu uczestników. Chciałbym, aby w przyszłości chłopcy wyszkoleni w AMO wzmacniali łódzkie kluby i zwiększali potencjał łódzkiego futbolu, a nie innych.

Czynnikiem hamującym rozwój łódzkiego futbolu jest antagonizm między najbardziej agresywnymi grupami kibiców ŁKS-u i Widzewa przybierający coraz częściej formę problemu społecznego. To właśnie on powstrzymuje biznesmenów od angażowania się i inwestowania w piłkę nożną, utrudnia klubom pozyskiwanie znaczących partnerów, odciąga kibiców nienależących do grup tzw. szalikowców od przychodzenia na mecze. Odwraca także uwagę mediów od sportowej strony rywalizacji. Jest to zjawisko, które mnie, jako byłego dziennikarza, szczególnie niepokoi.

Niepokoi też, że słabnie wpływ klubów, zarządów klubów na skrajnie roszczeniowo nastawione grupy fanów. Zarządy nie chcą brać za nich pełnej odpowiedzialności. Nawet kiedy od 4 lat łódzkie kluby nie rywalizowały w tej samej klasie rozgrywkowej, dopiero teraz rywalizują, antagonizm zaogniał się, co źle rokuje na przyszłość.

Co możemy zrobić jako samorząd?

Miasto będzie wspierać wszelkie próby podejmowane przez polski związek, łódzki związek oraz władze ŁKS-u i Widzewa, a także przez MOSiR i Wydział Sportu. Podejmujemy takie

próby w kierunku łagodzenia obyczajów i gaszenia wrogiego, agresywnego nastawienia grup kibiców. Będziemy także inspirować formy oddziaływania na najmłodszych piłkarzy obu klubów w celu upowszechniania kultury fair play zachęcając kierownictwo ŁKS-u i Widzewa do podejmowania wspólnych przedsięwzięć, zwłaszcza w futbolu młodzieżowym. Pierwsza impreza promująca tę zasadę została zorganizowana przez Wydział Sportu, MOSiR i oba kluby przy udziale byłych piłkarzy ŁKS-u i Widzewa i dała budujące efekty, spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem zainteresowanych stron.

To był turniej halowy, w którym młode drużyny – 2006 r. ŁKS-u i Widzewa – w pierwszych dwóch tercjach rywalizowały na normalnych zasadach w swoich barwach, a w trzeciej tercji zostały przez nas wymieszane. Trzecią tercję rozegrały właśnie te wymieszane drużyny. Nie wywołało to żadnych napięć, antagonizmów. To nas przekonuje, że to my musimy oddziaływać na najmłodszych. A nie na tych, którzy już osiągnęli pewien poziom demoralizacji i metodami, którymi dysponuje samorząd, Wydział Sportu, Wydział Edukacji, MOSiR nie jesteśmy w stanie ich zmienić. Musimy kształtować młode pokolenie tak, aby było one wolne od nienawiści, której niestety jesteśmy w Łodzi świadkami.

Łódź za sprawą najbardziej utytułowanych drużyn Grembach, sześciokrotnego mistrza kraju i sześciokrotnego zdobywcy pucharów wciąż jest stolicą futbolu plażowego. Chcielibyśmy, aby beach soccer miał swoją bazę, swoje boisko. Tutaj nie ma szkolenia młodzieży. Beach soccer korzysta z piłkarzy już ukształtowanych w futbolu tzw. trawiastym, ale musi mieć boisko do profesjonalnego treningu i meczów. I takie boisko będzie mieć w obiekcie Łodzianki przy ul. Małachowskiego powstaje również boisko dla naszych zawodników beach soccer.

Miasto Łódź traktuje priorytetowo halowe gry zespołowe: koszykówkę, piłkę ręczną i siatkówkę. Stwarza także warunki do dalszego dynamizowania rozwoju innych gier zespołowych: piłki wodnej, rugby i hokeja na lodzie. Determinują tę tezę najbliższe perspektywy poprawy stanu bazy dla tych sportów, także tradycje i zainteresowania lokalnej społeczności. Specyfiką łódzkiego środowiska jest to, że nie wykreowało podmiotów gospodarczych zainteresowanych inwestowaniem w sport. Klasyczny przykład płynie z najnowszych dziejów zespołu piłkarzy ŁKS, kiedy w 2010 r. powrócili po 30 latach do ekstraklasy mieli wszelkie warunki, aby stworzyć tutaj bardzo silny ośrodek koszykarski. Mieli nowoczesną halę, bo Atlas Arena była wtedy najnowocześniejszą halą w Polsce, mieli pełną halę, mieli wielkie nazwisko Marcin Gortat w swoim zarządzie. A to oznacza, że powinno ono być zachętą dla biznesu do promowania się przy takim wielkim nazwisku, mieli także średniej klasy drużynę z atrakcyjnie grającymi trzema Amerykanami. Ten eksperyment skończył się w ten sposób, że nikt z biznesmenów z łódzkiego biznesu nie zaangażował się w tę drużynę. Ona się rozpadła. Na ostatnich meczach spotkania *elkaesiaków* po kilkunastu porażkach z rzędu śledziła garstka rodzin koszykarzy. Hala była pusta. Skończyła się koszykówka na poziomie ekstraklasowym. W tej chwili szkoła Marcina Gortata ją odbudowuje.

W zasadzie żaden łódzki klub nie ma w grach zespołowych sponsora strategicznego. Niedawno siatkarki Budowlanych pozyskały firmę Grot, koszykarki Widzewa mają firmę Cosinus, które to występują w nazwach. Nie są to jednak sponsorzy strategiczni na taką miarę, aby można w oparciu o ich kapitał budować potęgę na miarę medali.

W modelu sportu ligowego, z wyjątkiem piłki nożnej, przyjętego powszechnie przez rozwinięte kraje Europy w każdym liczącym się ośrodku jest jeden wiodący profesjonalny

klub w grach zespołowych. Pozostałe, na ogół półamatorskie albo amatorskie, szkolą na jego rzecz. Odstępstwa od tej reguły są rzadkością. Ja w Europie w koszykówce i siatkówce oraz w piłce nożnej nie znam takiej sytuacji, aby jedno miasto miało dwa liczące się kluby.

Z pewnością ten kierunek strategiczny również w łódzkich warunkach jest właściwy. Nie mówię tu o piłce nożnej – chodzi o halowe sporty zespołowe plus rugby i piłkę wodną – ale w Łodzi obecnie trudny do przyjęcia z uwagi na aspiracje klubów i tradycje. My nie możemy komuś powiedzieć – wy nie będziecie robić siatkówki ligowej – jeśli jakiś klub ma takie aspiracje. Arbitralnie tego zrobić nie możemy.

Historycznie rzecz ujmując prestiżowy charakter ma rywalizacja koszykarek ŁKS-u i Widzewa. Koszykarki ŁKS-u mają zamiar awansować w tym roku, powrócić do ekstraklasy. Widzew tam jest.

Jeśli chodzi o piłkarzy ręcznych Anilany i CHKS-u, których niestety rywalizacja na poziomie drugoligowym już w tej chwili uniemożliwia porozumienie, stworzenie wspólnej siły, podzielenie się rolami. Jeden klub stawia na piłkę ręczną męską, drugi na żeńską i oba w perspektywie korzystają z pomocy i samorządu, i sponsorów i politechniki, i de facto idą w górę i awansują do ekstraklasy. Tego już zrobić nie można z uwagi na historyczną rywalizację. W obliczu takiego wyzwania stoją siatkarki ŁKS-u i Budowlanych, gdzie także ta historyczna rywalizacja dwóch podmiotów z jednego miasta stwarza sytuację, w której trudno będzie tę tezę zrealizować. Trudno będzie więc przełamać stereotypy, czego symbolem są nieudane próby połączenia sił właśnie w piłce ręcznej.

Najwyżej notowanym łódzkim zespołem są obecnie siatkarki Budowlanych. Mają najwyższą frekwencję sięgającą 3 000 widzów. Dotacja miejska stanowi czwartą część budżetu tego klubu i są to proporcje warte upowszechnienia wśród innych łódzkich zespołów ligowych. W roku 2014 klub zintensyfikował współpracę z młodzieżą. W 2015 r. zdobył pierwszy medal – brązowy w Mistrzostwach Polski Juniorek, w 2016 r. – srebro wśród drużyn młodzieżowych zdobyła także drużyna Budowlanych. A do elity dołączył w tym roku ŁKS; Łódź więc jest potęgą w siatkówce żeńskiej, co oznacza, że właśnie ten sport miasto traktuje priorytetowo. Do tego dodajmy ogromne zainteresowania, ogromny boom siatkarski jaki obserwujemy na meczach reprezentacji właśnie rozgrywanych u nas w Łodzi. Przykładem są Mistrzostwa Europy Siatkarek z 2009 r., które skupiały na czterech meczach 13 800 widzów, a także rekordowe Mistrzostwa Świata Siatkarzy 2014.

Paradoksem jest jednak to, że w Łodzi uważanej za miasto siatkówki nie ma podmiotu, który podjąłby wyzwanie zbudowania ligowej drużyny męskiej w siatkówce. Nie ma kogoś takiego kto zgłosiłby się do Wydziału Sportu i powiedział: *ja chciałbym zbudować zespół męski*. W ogóle nie widać nawet kandydata. Od wielu lat z dobrymi efektami pracuje z młodzieżą Wi-Fama, zdobywca złota na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży 2014, półfinał 2015. Ma reprezentantów Polski juniorów, ale aspiracje stworzenia zespołu seniorów ekstraklasowego na razie przerastają możliwości łódzkiego środowiska.

Najbardziej łódzkim sportem w grach zespołowych jest koszykówka żeńska, ponieważ zdobyła 30 medali Mistrzostw Polski w historii. W tej chwili reprezentuje ją Widzew, który ma świetną pracę z młodzieżą i bardzo słabą drużynę ligową. Biorąc pod uwagę, że w pobliskich ośrodkach, a więc w Aleksandrowie, w Pabianicach są zespoły pierwszoligowe bazujące m.in. na koszykarkach z Łodzi, rozczłonkowanie tego potencjału jest nadmierne, ogranicza szanse na stworzenie nowej jakości, a więc czegoś więcej ponad egzystencję w

przebiegu w jakiej tkwi w tej chwili Widzew. Konsolidacja sił wydaje się koniecznością i to jest cel strategiczny. Do rozstrzygnięcia między klubami pozostaje formuła tej konsolidacji. Od podstaw budowana jest koszykówka męska w Szkole Mistrzostwa Sportowego Marcina Gortata, o czym już wspominałem. Wizytówką sportowej Łodzi w grach zespołowych pozostają drużyny rugbistów Budowlanych i waterpolistów w ŁSTW. Rugbiści zdobyli w tym roku nie tylko mistrzostwo i puchar Polski. Stowarzyszenie Budowlani ma mistrzostwo Polski juniorów, wicemistrzostwo Polski juniorów młodszych. W ubiegłym roku były 2 srebrne medale, dwa lata temu 2 złote medale. Oznacza to, że Łódź jest niekwestionowanym centrum polskiego Rugby. Jesteśmy w trakcie rozmów z Polskim Związkiem Rugby w sprawie stworzenia w Łodzi centralnego ośrodka szkolenia, a także zorganizowania w naszym mieście spektakularnych imprez w roku 2017. Chodzi o mecze reprezentacji Polski w eliminacjach Pucharu Świata z Holandią i ze Szwajcarią, a także o Mistrzostwa Europy w siódmkach rugby. Jest to sport olimpijski. Polska należy w siódmkach rugby do elity europejskiej. Wydaje się, że taka impreza w Łodzi byłaby naturalną konsekwencją statusu wiodącego ośrodka, o którym powiedziałem.

Podobnie ma się rzecz w piłce wodnej. Dotychczas barierą był brak bazy, nie mieliśmy pięćdziesięciometrowej pływalni. Mimo że waterpoliści trenują na obiektach małych, to jednak są w polskiej czołówce wśród seniorów. Nową siłą jest Neptun Łódź, który trenując na pływalni III LO wybił się już na aspirujący do medali ośrodek w kategoriach młodzieżowych. Tradycje miasta w hokeju na lodzie, mieliśmy siedmiu olimpijczyków skutecznie pielęgnuje ŁKH, który trenuje i gra na lodowisku Bombonierka oraz lodowisku Retkinia. Stworzył w tej chwili jedną z najlepszych w Polsce struktur szkolenia młodzieży. Drużyna seniorów jest liderem w II lidze. Polski Związek Hokeja na Lodzie doceniając tę pracę łódzkiego ośrodka zwrócił się do nas z ofertą stworzenia drużyny pierwszoligowej. Chciałby nam pomóc w ten sposób, że będzie zasilać ten zespół absolwentami szkoły mistrzostwa sportowego w Sosnowcu.

Od 2012 r. miasto wspiera kluby i organizacje sportowe w formie dotacji udzielonych w drodze konkursów ofert na podstawie ustawy o działalności pożytku publicznego, a nie jak wcześniej poprzez przetargi na usługi promocyjne na podstawie prawa zamówień publicznych.

Doceniając jednak siłę promocyjną sportu, Łódź realizuje ten cel wspierając najbardziej spektakularne europejskie i światowe imprezy. Zgodnie z zapisami I rozdziału w obszarze szczególnego zainteresowania znajdują się imprezy organizowane w sportach zapieniających harmonijny rozwój, a więc te cztery, o których mówiłem na początku, a także w grach zespołowych. Tutaj mamy do dyspozycji Atlas Arenę, wkrótce będziemy mieć małą halę przy al. Unii, obiekty meczowe piłkarskie i służące także rugbistom. I w oparciu o to chcielibyśmy organizować kolejne imprezy.

Dokument zawiera cały wykaz imprez, które organizowaliśmy, a także tych, które chcemy w najbliższym czasie organizować.

Na tym chciałbym mój wywód zakończyć. Jest to tylko część dokumentu. On zostaje w tej chwili wzbogacony. Nawet w tym egzemplarzu, który tutaj mam jest już część sportu akademickiego, sportu szkolnego i sportu powszechnego, a także wykaz wszystkich obiektów jakimi dysponujemy, klubów, które w Łodzi funkcjonują oraz oczywiście analiza swot i

wyszczególnienie kierunków rozwoju, które mam nadzieję, mogliście państwo wychwytać z mojego wystąpienia.

Mogę państwu drogą elektroniczną, jeśli macie takie życzenie, przesłać to o czym w skrócie mówiłem.

### ***Pytania i dyskusja.***

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** dziękuję panu dyrektorowi za wnikliwą prezentację. Zgadzam się z panem dyrektorem, że miasto nie powinno finansować klubów sportowych, a wspomagać finansowo. Jak pan dyrektor to widzi w kontekście chociażby klubu i stadionu Widzewa, który niedługo ma zostać otwarty. Z tego co pan nam przedstawił wynika, że widzi pan dofinansowanie na poziomie ¼, tak? A pozostałość, jak rozumiem, byłaby w gestii sponsorów.

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** w tej chwili procedowany jest projekt uchwały o wspieraniu łódzkiego sportu. W myśl tego dokumentu, w oparciu o który mam nadzieję – jeśli Wysoka Rada go zaakceptuje i uchwali, będziemy udzielać klubom sportowym dotacji celowych również na wynajem nowoczesnej bazy, która jest piękna i nowoczesna, ale także droga. Wynajmowanie jest po cenach, które operator chciałby otrzymywać, żeby spółka mu się bilansowała, przerasta możliwości budżetów klubowych. Chcielibyśmy więc, aby miasto budowało te obiekty, utrzymywało je i udostępniało klubom poprzez dotację celową na wynajem, która będzie pokrywać pełne koszty wynajmu. Ponieważ procedura trwa dość długo, jeśli Rada uchwaliłaby ten dokument na sesji 28 grudnia, to wojewoda ma jeszcze miesiąc, później dwa tygodnie na uprawomocnienie, później zbieranie wniosków. I w efekcie kluby musiałyby czekać do końca marca, początku kwietnia na te dotacje. W związku z tym, podjęliśmy decyzję, żeby jeszcze w tym konkursie udzielać dotacji w oparciu o dotychczasowe zasady, a od 1 lipca już na nowych zasadach. Żeby dotację celową zapisać w budżecie, to operator musi podpisać umowy z klubami i my musimy wiedzieć konkretnie jaka to jest kwota. Takich umów jeszcze operator MAKiS nie ma z tymi klubami. W związku z tym logiczne i celowe jest, aby jeszcze w tym pierwszym półroczu kluby płaciły na takich zasadach jak do tej pory, to znaczy na zasadzie negocjacji i porozumienia z operatorem. Natomiast, kiedy już będą przygotowane te umowy, myślę że w maju, w czerwcu, będziemy mogli wtedy dokładnie wyliczyć jak wysoka musi być globalna kwota dotacji celowej. I wtedy mając już takie umowy, będziemy mogli tych dotacji celowych udzielać. Procedura trwa. Projekt uchwały jest dziś przedmiotem analizy kolegium i zostanie prawdopodobnie wniesiona pod obrady Rady Miejskiej w dniu 28 grudnia.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** tego rozwiązania życzymy sobie wszyscy.

Jeśli chodzi o pływalnice – jak pan widzi możliwość wprowadzenia nauki pływania w szkołach podstawowych?

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** przed wielu laty był w Łodzi program: Już pływam. On nigdy nie uzyskał formuły programu powszechnego, nie udało nam się osiągnąć tego co w niektórych rozwiniętych krajach udaje się. A więc żeby każde dziecko kończące szkołę podstawową umiało pływać trzema stylami. Mam nadzieję, że wraz z rozwojem tej bazy, o której mówiłem, uda nam się taki program stworzyć. To jest zadanie dla Wydziału Sportu i Wydziału Edukacji. Poprzedzone musi być szczegółową analizą



możliwości. Nie chodzi o baseny, ale o całą logistykę jaką musiałyby stworzyć szkoły, aby dowozić dzieci na zajęcia pływackie. Trzeba znaleźć odpowiednie zapisy w budżecie, trzeba również stworzyć logistykę jak to ma się odbywać, które pływalnie jak są obciążone. To wymaga szczegółowych analiz. To jest jeden z celów Wydziału Sportu i Wydziału Edukacji, abyśmy taki program w mieście wreszcie mieli. Dzieci kończące szkołę podstawową powinny umieć pływać.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** kampus wszystkiego nie załatwi. Z tego co pan dyrektor nam przedstawił, jest to bardziej skierowane na młodzież akademicką i kluby.

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** to wymaga opracowania logistyki i analizy tego jaką bazą dysponujemy.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** czy planujecie państwo taką analizę przeprowadzić i ewentualnie w jakim terminie. Przyznaję, że jest to dla mnie podstawowa dziedzina rozwoju dzieci i młodzieży. Dlatego o to dopytuję.

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** tak oczywiście planujemy. Chcielibyśmy, aby najpierw zaczął funkcjonować baseny politechniki, abyśmy mniej więcej wiedzieli jak wygląda tam organizacja i jakie tam będą możliwości. Podobnie jak zacznie funkcjonować pływalnia Anilany.

Start przegrał spór sądowy z miastem, a tam nadal istnieje pływalnia. Trzeba by ją reaktywować. Jak będzie wyłoniony podmiot, który będzie pływalnią administrował, to wówczas będziemy mogli określić perspektywę. Na pewno jednym z priorytetów dla nas jest to, aby powszechny, łódzki program nauki pływania stworzyć.

**Wiceprzewodniczący komisji radny p. Sylwester Pawłowski:** materiał, który został przedstawiony jest materiałem bardzo obszernym i tak naprawdę w przeważającej mierze analitycznym. Sądzę, że miasto w myśl przedstawionego materiału zamierza podjąć się rzeczy nie do zrealizowania.

W tym materiale próbujemy zastąpić okręgowe związki sportowe, chcemy być dobrym partnerem dla wszystkich dyscyplin sportu, dostrzegamy historyczne ujęcia poszczególnych klubów, ich dorobek, dostrzegamy osiągnięcia poszczególnych indywidualnych zawodników w określonych dyscyplinach sportu. Myślę, że gdyby postawić jedno pytanie: jakie pieniądze na ten cel chcemy przeznaczyć to się okaże, że ten materiał analityczny nie jesteśmy w stanie nawet w połowie sfinansować ze środków, które są w tej chwili w dyspozycji wydziału.

Ja jestem pod wrażeniem olbrzymiej wiedzy jaką reprezentuje wódarz łódzkiego sportu, pan dyrektor Marek Kondraciuk. Natomiast materiał uważam, jako strategia, powinien zostać w pewnym, a nawet w dużym stopniu przemodelowany. W tym materiale nie ma wskazanego celu, który chcemy osiągnąć, nie ma czasu, w którym chcielibyśmy ten cel osiągnąć, nie ma dróg i organizacyjnych, i merytorycznych, i finansowych do osiągnięcia tego celu.

Patrzę na miasta przywoływane wcześniej. Z Warszawą wiąże się Legia, z Kielcami Korona, z Krakowem Wisła i Krakovia. I tak naprawdę dzisiaj, gdybyśmy patrzyli przez pryzmat tego, z czym wiąże się Łódź, to mamy ŁKS i Widzew, ale w składzie szcątkowego funkcjonowania; bez fundamentów finansowych, bez fundamentów organizacyjnych i kadrowych. A pozostajemy mitycznie związani z historią tych klubów.

Pan dyrektor słusznie zaznaczył, że nie jesteśmy w stanie wskazać podmioty gospodarcze, które skłonne byłyby zaangażować się w łódzki sport.

Zastanawiam się czy miasto w oparciu o tak szeroki materiał analityczny i intencje będzie w stanie chociażby część wymienionych dyscyplin i część z wymienionych klubów pod względem inwestycyjnym, pod względem bieżącego utrzymania usatysfakcjonować. Sądzę, że przed drzwiami gabinetu pana dyrektora Kondraciuka będą się ustawiać wszystkie podmioty, bo w oparciu o tę strategię będą oczekiwać wsparcia.

Mówimy o potrzebie stworzenia bazy dla łódzkich klubów zawodniczych, zwłaszcza piłkarskich. Ale tak jest ze wszystkimi innymi klubami. Proszę wskazać dzisiaj jakie zawodniczeki stanowią o sile Budowlanych czy ŁKS-u. Ile jest rodzimego chowu, ale ile kontraktowych.

Świat się troszeczkę zmienia i my musimy również te zmiany dostrzegać. Nie ma powiązania działań Wydziału Edukacji z Wydziałem Sportu. Przywołujemy jedną szkołę mistrzostwa sportowego założoną przez samorząd. I to cześć i chwała, że tak się stało. Pamiętamy w jakich trudnych okolicznościach doprowadzaliśmy wreszcie do utworzenia tej szkoły. Wspominamy wreszcie szkołę mistrzostwa sportowego przy ul. Milionowej, ale nie wspominamy kilkuset szkół podstawowych, dzisiaj jeszcze gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, które są ostoją edukacyjną i tam nauczyciele wychowania fizycznego będą realizować ten program.

Powołujemy się na duże nazwiska. Nie chciałbym ich przywoływać ponownie. Pytanie: ile te duże nazwiska będą nasz kosztować? Sam Gortat kosztuje nas 300 000 zł. Ile można by za te 300 000 zł zorganizować zajęć z upowszechniania sportu. Ja niczego nie ważę, niczego nie krytykuję. Ja tylko poddaje pod rozważenie nieco inne spojrzenie na materiał, który ma się nazywać Strategią Rozwoju Łódzkiego Sportu. My nie możemy być lokalnym Polskim Komitetem Olimpijskim, który będzie zabiegał o rozwój wszystkich dyscyplin, a zwłaszcza tzw. medalowych, bo to zmienia się wraz z modą.

Trudno np. porównywać możliwość zdobycia jednego medalu w piłce siatkowej z możliwością zdobycia kilkuset medali na Igrzyskach Olimpijskich w Lekkiej Atletyce. Wiadomą rzeczą jest, jak ważnym elementem jest, akurat w tym momencie, przywołana przeze mnie piłka siatkowa. Takich dylematów jest mnóstwo. Sądzę, że warto byłoby pokusić się jeszcze nad tym, by strategia, która niewątpliwie jest miastu potrzebna dla rozwoju sportu w naszym mieście, była mniej opisowa, a bardziej konkretna. Mniej sięgająca w historię, a bardziej określająca możliwości rozwoju w przyszłości, mniej odnosząca się do wielkich nazwisk, a bardziej do mozolnej pracy z młodzieżą.

Bezpieczeństwo. Otóż pan dyrektor bardzo dobrze przywołuje przykłady postaw młodych zawodników. Chcę panu powiedzieć, że z obserwacji dorosłych zawodników, o czym doskonale wiemy, piłkarze jednej drużyny grali w szeregach drugiej drużyny. Nie kopali się wzajemnie, nie obrzucali inwektywami. I młodzi piłkarze też nie są zarzewiem negatywnych postaw. Negatywnych postaw na stadionach należy upatrywać w chuligaństwie, w oddzieleniu chuligaństwa od tego co jest zdrową tkanką społeczną w tym również sportową. I odrzucenie chuligaństwa jako instrumentów działalności politycznej, bo to też ma swoje odzwierciedlenie. Jeśli dziś wszystkie elity polityczne odżegnałyby się od chuligaństwa na stadionach i odcięły możliwości logistycznego wsparcia dla tych grup, a siły porządkowe, nie tylko by monitorowały, ale bardziej reagowały na tego typu zachowania na stadionie i poza,

to mielibyśmy sytuację jaką mamy w Anglii. Tam zastosowano drastyczne środki, ale była zgoda zarówno polityczna, jaki i również sił odpowiadających za porządek. I konsekwencja.

Przedstawionych dziś założeń nie oceniam, nie krytykuję. Jestem pełen uznania dla materiału, dla wiedzy jaką pan dyrektor prezentuje, dla oddania dla łódzkiego sportu. Ale trzeba pomyśleć, w moim przekonaniu, nad taką formą strategii rozwoju łódzkiego sportu, która byłaby nie tylko rozdawnictwem pieniędzy w miarę możliwości, w zależności od efektów, ale też spełniałaby oczekiwania z naszej, samorządowej strony – rozwoju sportu w takim kierunku, by o Łodzi było głośno przez pryzmat osiągnięć zawodników, a nie przez fakt, że mamy najlepszą halę, albo jedną z najlepszych, że będziemy mieć fajny kompleks na politechnice.

Notabene z tego kompleksu, podejrzewam, że będziemy tak samo korzystać jako miasto jak korzystamy z kompleksu na Styrskiej, czyli w ograniczonym zakresie, bo potrzeby uczelniane będą o wiele większe niż nam się wyobraża. To jest moje subiektywne zdanie wynikające z doświadczeń płynących ze Styrskiej, a nie z oceny warunków umowy z Politechniką Łódzką.

Sport może być tym obszarem społecznej aktywności i samorządu, i mieszkańców Łodzi, który może łączyć, a nie dzielić. Stąd dla mnie najważniejszą kwestią jest również wyartykułowanie w strategii kwestii bezpieczeństwa na łódzkich obiektach sportowych, w tym również nie tylko na stadionach piłkarskich i na halach, ale również podczas zawodów organizowanych w plenerze, a te wydają się być naprawdę miejscem, gdzie można się uczyć sportowego zachowania i realizowania tego, co bezpieczeństwem, się w sporcie nazywa.

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** na początku mojego wystąpienia powiedziałem, że ta analiza to jest tylko część dokumentu. Kolejnymi rozdziałami jest analiza swot. Główne kierunki działania zostaną z niego wywiedzione i cele strategiczne, a także droga jaką będziemy do nich dochodzić.

Ja się pozwolę nie zgodzić ze zdaniem pana przewodniczącego, że chcemy zastępować okręgowe związki. One mają swoją rolę, podobnie jak to, że chcemy każdą dyscyplinę uszczęśliwiać. Po prostu szeregujemy te dyscypliny. Niektóre mają dla nas rolę priorytetową.

Kolejna sprawa do której chciałem się odnieść, to budowa bazy. Jeśli budujemy bazę dla żużla, czy sportów motorowych, to jest oczywiste, że w ślad za tym będziemy musieli podjąć działania, które będą wspierać rozwój tej dziedziny.

To co dotyczy bezpieczeństwa oczywiście znajdzie się w końcowym dokumencie – Polityka Rozwoju Sportu. To co dotyczy kierunków działania i celów, także ma swoje miejsce. Ja tylko przedstawiłem państwu to na jakim etapie w tej chwili jesteśmy. Jesteśmy na etapie diagnozy. I moim zdaniem ta diagnoza znajduje odbicie właśnie w tymże dokumencie.

Jeśli chodzi o budżet i o sprawy z nim związane, to możemy na etapie obecnym, na etapie tworzenia takiego dokumentu zawrzeć taką deklarację jaka jest we wstępie – optymalizacja nakładów finansowych samorządu, zgodnie z kierunkiem wskazanym przez Łódzką Radę Sportu jest jednym z kluczowych dla rozwoju sportu czynników.

Słabością wszystkich dokumentów strategicznych jest to, że nie możemy powiedzieć, że w ciągu najbliższych 5 lat zainwestujemy 40 albo 60 000 000 zł., bo ja nie znam budżetu na rok 2018, nie mówiąc o tym ile miasto zainwestuje pieniędzy w bazę sportową w następnym pięciu czy dziesięcioleciu. I to oczywiście być może obniża rangę tego typu dokumentów.

Nie jest to chyba tylko i wyłącznie przypadłość dokumentów dotyczących sportu. Także w innych dziedzinach życia miasta nie jesteśmy w stanie powiedzieć ile budżet będzie w stanie zainwestować w daną sferę życia publicznego. Na pewno gdyby można było to określić i mocno zrelatywizować z budżetem, byłaby większa siła takiego dokumentu. Podstaw do tego, aby tak zrobić – nie mamy.

Ja traktuję to jako punkt wyjścia do działań strategicznych, jako pokazanie w jakich obszarach co możemy i co powinniśmy zrobić.

Musimy dostosować nasze zamierzenia do bazy, którą dysponujemy. Skoro mamy halę do ćwiczeń gimnastycznych ze specjalistycznym sprzętem, dużo lepszą od tej, w której Leszek Blanik wykuł swój złoty medal olimpijski, to powinniśmy stawiać na rozwój gimnastyki, a przede wszystkim z tych względów, o których powiedziałem – że jest to dziedzina, która gwarantuje wszechstronny rozwój młodego człowieka.

Póki ja będę miał na to jakikolwiek wpływ, będę dążył do tego, żeby ta gimnastyka była traktowana priorytetowo. W tej analizie nie ma pomysłów z księżycą. Tutaj są rzeczy, które odnoszą się do naszych aktualnych możliwości i ewentualnie do realnych perspektyw rozwoju. Realną perspektywą rozwoju jest to, aby hala gimnastyczna, o której mówimy została przeznaczona w całości dla gimnastyków. A ten jeden sektor z drużynami, które tam trenują, niech znajdą miejsce w hali bądź przy a. Unii, bądź w hali Politechniki, hali Społem, Anilany. W innych naszych obiektach. I taką widzę siłę tego dokumentu.

**Wiceprzewodniczący komisji radny p. Sylwester Pawłowski:** tytułem materiału, którego jeszcze dziś nie ma. Uważam, że jeśli określone zostaną cele, poza tym że ten uważam za zbyt obszerny w sensie analitycznym, jeżeli np. chcemy objąć to co pan dyrektor dwukrotnie sformułował w swoim wystąpieniu, że chcemy aby uczeń kończący szkołę podstawową umiał pływać trzema stylami. To ja rozumiem, że w materiale strategicznym będzie określona nie tylko nasza wola, ale jakie jest do tego niezbędne zaplecze, żeby objąć populację dzieci na etapie klas I-III nauką pływania. Wskażemy również liczbę niezbędnych pływalni, wskażemy poziom nasycenia obiektów sportowych i uważamy, że stadion ŁKS, Widzewa w cudzysłowie oczywiście, bo są to miejskie obiekty plus stadion żużlowy to jest to na czym skończymy inwestycję nie będziemy się silić na dalsze tego typu przedsięwzięcia.

Jeżeli mówimy o sporcie szkolnym to ile jeszcze potrzeba zrobić boisk przyszkolnych, aby można było uprawiać sport w warunkach godnych XXI wieku. Najważniejsza rzecz – do kiedy ta strategia ma obowiązywać. Jeśli do 2030 r., to jesteśmy w stanie określić wszystko co potrzebne jest. I nie potrzeba się rozbijać na poszczególne lata budżetowe, żeby wskazać ile pieniędzy potrzeba na realizację tych zadań w roku następnym. Jeżeli zostaną określone cele i czas, to łatwo będzie je pogodzić w taki sposób, aby w każdym roku budżetowym i sezonie sportowym można było zabezpieczyć środki na realizację tych zadań. Mówię to w trosce o materiał, który będzie przygotowywany. I żeby przy lekturze tego materiału można było wytrwać od początku do końca.

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** takie szczegóły, o których pan powiedział znajdują się w programie powszechnej nauki pływania. Strategia oznacza tylko, że taki program powinien być stworzony. Powinien go stworzyć Wydział Sportu i Wydział Edukacji. Strategia nie rozdziela takich szczegółów ile mamy pływalni, ile potrzeba nakładów, aby taki program istniał. Strategia zaznacza, że miasto widzi potrzebę stworzenia

takiego programu. Sam program jest rolą Wydziału Sportu i Wydziału Edukacji. I będzie dokumentem odrębnym od tego. Będzie konsekwencją tych zapisów.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** jeśli chodzi o duże inwestycje sportowe, to one niedługo będą już zakończone. Wówczas będziemy mogli przeznaczyć większe pieniądze na rozwój sportu dzieci i młodzieży.

Radny p. Marcin Zalewski: analiza przedstawiona jest bardzo szczegółowo i bardzo dokładnie. Mnie zabrakło jednej rzeczy – owskaźnikowania – co chcemy uzyskać. To że będziemy dążyć, zwiększać, działać, to dobrze. Może w końcowej części dokument wskazać cele, wskaźniki, warunki, które będą gwarancją realizacji tej strategii. To zespoli dokument. I to co powiedzieli panowie przewodniczący – wszystko zostało na pewno przemyślane, ale proszę aby nie zabrakło owskaźnikowania.

**Dyrektor Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk:** to wszystko, o czym pan radny powiedział znajdzie się w dziale III.

Jeśli chodzi o okres obowiązywania, to pierwsza wersja, której Rada nie przyjęła w 2012 r. dotyczyła Polityki Rozwoju Sportu Łódzkiego 2020+. Ponieważ mamy już rok 2017, to należałoby tę perspektywę wydłużyć i oczywiście my sobie z tego sprawę zdajemy. I ten dokument w postaci finalnej będzie miał zaznaczoną perspektywę obowiązywania.

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** dziękujemy panu dyrektorowi. Sądzę, że na tym ten temat zakończymy.

### ***Ad. 3) Sprawy wniesione i wolne wnioski.***

**Przewodniczący komisji radny p. Jarosław Tumiłowicz:** wobec braku zgłoszeń w tym punkcie porządku obrad – zakończył posiedzenie.

Komisja przyjęła protokół:

*Jarosław Tumiłowicz*  
*przewodniczący Komisji*

Protokół sporządziła:

*Monika Olejniczak*  
*sekretarz Komisji*